DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 104. Niedziela, 30 Kwietnia (12 Maja.) **1867 r.**

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8. — Półrocznie rs 4. — Kwartalnie rs. 2. —Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się —Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.

SPIS RZECZY

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 29 Kwietnia (11 Maja).

Ordery. Najjaśniejszy Pan, w dniu 16 kwietnia r. b. raczył ozdobić: arcybiskupa kamczatskiego, *Inocentego* — orderem św. Włodzimierza 1-ej klasy; arcybiskupa charkowskiego *Makarego*, arcybiskupa chersońskiego *Dimitrego* i biskupa kaługskiego *Grzegorza* — orderami św. Aleksandra-Newskiego; arcybiskupa archangielskiego, *Natanaela* — orderem św. Włodzimiesza 2-ej kl. wielkiego krzyża; biskupów: tulskiego *Nikandra*, samarskiego *Gerasima*, kurskiego *Siergiusza* i wikarego djecezji kazańskiej, biskupa czeboksarskiego *Gurjusza* — orderami św. Anny 1-ej kl.; biskupa gurijskiego *Gabriela* i wikarego djecezji irkuckiej, biskupa sielengińskiego *Benjamina* — orderami św. Włodzimierza 3-ej kl.; a biskupowi kowieńskiemu *Aleksandrowi*, wikaremu djecezji litewskiej, raczył udzielić insygnia orderu św. Anny 1-ej kl. ozdobione koroną Cesarską. (*Rus. Inw.*).

Rozkaz ministra wojny z d. 7 kwietnia. Najjaśniejszy Pan, zgodnie z uchwałą rady państwa w dniu 3 b. kwietnia najwyżej polecić raczył: Dla pełnienia służby policyjnej na kolei żelaznej warszawsko terespolskiej, dodać do składu żandarmerji policyjnej kolei żelaznych w królestwie polskiem 2 ch ober-oficerów i 38 iu podoficerów, z płacą i utrzymaniem podług etatu tej żandarmerji, i upoważnić szefa żandarmów do powiększenia składu tej żandarmerji stopniowo, w miarę otwarcia ruchu na warszawsko-terespolskiej kolei żelaznej. (*Rus. Inw.*).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 29 Kwietnia (11 Maja).

Wczorajszy nasz telegram z Londynu, który przyszedł przy oddaniu dziennika na prasę, streszczający oświadczenia lorda Derby w izbie lordów i jego syna lorda Stanleya w izbie gmin, w przedmiocie konferencji londyńskiej, w zupełności potwierdza nadzieje na pokojowe załatwienie kwestji luksemburgskiej, i nadaje większe prawdopodobieństwo telegraficznej wiadomości *Wiener Abendpost* (którą wczoraj zamieściliśmy), donoszącej, że na pierwszem zaraz posiedzeniu konferencji złożony był projekt traktatu, o którego osnowie jednak urzędowy organ wiedeński nie podaje bliższych wyjaśnień. Za to, osnowę jego zamieszcza luksemburgski dziennik *das Land*, według którego stanowić ją mają następujące cztery punkta: 1) ustąpienie prusaków z Luksemburga w najkrótszym czasie; 2) bezzwłoczne zburzenie twierdzy pod nadzorem zagranicznych oficerów; 3) zakaz trzymania w Luksemburgu więcej wojska nad ilość niezbędnie potrzebną do służby policyjnej; 4) zobowiązanie króla holenderskiego w charakterze wielkiego księcia Luksemburgskiego, nierozporządzania tym krajem, bez zezwolenia pięciu wielkich mocarstw. Osnowa ta w części zgadza się z tem co donoszą nam telegramy. Według naszego dzisiejszego telegramu, wczoraj miało się odbyć przedostatnie, a dziś ostatnie posiedzenie konferencji, telegram zaś z Brukseli zapewnia, że wczoraj miało nastąpić podcyfrowanie traktatu, z wyjątkiem artykułu 3-go, który dotyczy terminu ustąpienia prusaków z twierdzy Luksemburga, a co do którego ambasador pruski zażądał nowych instrukcij z Berlina. Wątpić można, aby ta mała trudność opóźniła zbyt ukończenie prac konferencji, i prawdopodobnie najdalej za kilka dni otrzymamy wiadomość o podpisaniu traktatu załatwiającego kwestję, która zdawała się tak groźną dla pokoju europejskiego.

Pomimo takich uzasadnionych nadziei pokojowych, ministerjalny organ berliński *Nordd. A. Z.*, w nieustających uzbrojeniach francuzkich upatruje powód, do niepoddawania się zbytecznie tym nadziejom. Według zebranych przez ten dziennik z różnych źrodeł wiadomości, sto tysięcy wojska w obozie pod Chalons, ma otrzymać ładunki bojowe; administracja francuzkiej kolei żalaznej wschodniej, otrzymała polecenie przysposobienia się do przewiezienia na d. 12-y b. m. dwóch armij, które mają stanąć pod Metz i Chalons; ministerstwo wojny dało już pieniądze na kupno 15,000 koni; zakupy zboża nie ustają; w Belfort urządzają oszańcowany obóz. W Bretanji odbywa się znaczny pobór do marynarki. Przewożenie prochu i amunicji, ruch wojsk ku wschodniej granicy, gdzie twierdze uzbrajają się, nie ustaje. *Nordd. A. Z.* zamieszcza wiele jeszcze szczegółów w tym przedmiocie i powołuje się w końcu na artykuł *Etendard*, którego treść podał nam telegraf, a który żąda dla Francji przewagi i godności sędziego polubownego i superarbitra w Europie. Takie staranne wyliczenie uzbrojeń we Francji, w obec uzasadnionych nadziei pokojowych, wskazuje ze strony *Nordd. A. Z.* jakiś tendencyjny kierunek.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

W ostatniej teatralnej kronice naszej, przýrzekliśmy dać sprawozdanie z gry artystów w nowej sztuce czyli w „Przysłowiu" (Cicha woda brzegi rwie), zaraz po trzykrotnem jego przedstawieniu. Wywiązujemy się z tego obowiązku tem chętniej i spieszniej, że nie wiele zarzutów stawić nam przyjdzie i że na nas czeka druga a nowsza od tej komedja („Po dwóch latach"), dwukrotnie już przedstawiona.

Wracając do „Cichej wody" Chęcińskiego, utworu najszczęśliwszego z wszystkich dotychczasowych prac scenicznych tego autora — zajmiemy się najpierw szanownym profesorem „Rochem", którego przedstawia tak utalentowany jak Rychter artysta. Charakter p. Rocha i cała jego prezencja znalazły w panu Rychterze najgodniejszego przedstawiciela; widocznie artysta postawiony został wśród znajomego mu i przyjaznego żywiołu. To też p. Roch był doskonałym typem zacnego, uczonego i rozsądnego profesora, a typy takie pozostają u nas w pamięci każdego młodszego pokolenia—witamy je z czcią i serdecznem wzruszeniem ilekroć nam błysną w lat młodzieńczych wspomnieniu! Lecz jeżeli p. Rychter wykonał po mistrzowsku jedną stronę swojego charakteru i był wzorowym profesorem, to mniej już za to uwydatnił samą, że ją tak nazwiem „przysłowiową" stronę swojej osoby. Jaśniej mówiąc, zdawało nam się, że p. Roch nie był cichą wodą co brzegi zrywa... lecz wodą stojącą spokojnie, która dopiero z pod rzuconego w jej łono kamienia, bryzgnęła falą w oczy zaślepionej małżonki i jej protegowanego konkurenta. Może połowa tej winy cięży na autorze, który nie dosyć zaopatrzył artystę w materjał odpowiadający tytułowi sztuki, gdyż p. Roch od pierwszej już prawie sceny, objawił nam cały swój charakter, zawarty w treści mowy a w monologu, zbyt może podniesionym nad zenit „Przysłowia", już go zupełnie poznaliśmy—lecz gdyby artysta, widząc taki szkopuł postawiony mu przez autora, oddziclił był bardziej i silniej odkolorywał swój charakter w chwili, gdy po powrocie córki, oświadcza że „będzie wojna," to całość charakteru odpowiedziałaby nierównie lepiej swojemu tendencyjnemu założeniu. Lecz zarzut jaki stawiamy artyście na tem, czysto-dyskusyjnem polu—nie uwalnia nas od wyrażenia mu prawdziwego uwielbienia za wyborne, mistrzowskie opracowanie szczegółów roli. Jaka sumienność w charakterystyce, jakie wcielenie się w ducha postaci p. Rocha, co za wyborna gra rysów, jaka prawda we wzruszeniu i goryczy! A już cdcieniowanie głównej, monologowej sceny, wymagającej wyższego artystycznego wykształcenia—nie pozostawiło nic do życzenia. Rola pani profesorowej, *virgo et hic mulier*, jejmości,—musiała powieść się p. Mazurowskiej, która w tym właśnie rodzaju najbardziej jest wyrobioną i jedyną zastępczynią nieporównanej niegdyś Kosteckiej. Uważaliśmy nawet, że p. Mazurowska z wielką starannością stosowała swoją akcję i grę rysów do sytuacij wypływających z dziejów komedji—w czem zresztą spełniła tylko obowiązek zdolnej i już wytrawnej artystki.

O rolach dwojga kochanków, p. Ostrowskiej i Piaseckiego, nie wiele powiedzieć można. Chęciński najsłabiej zwykle uposaża postacie amantów swoich—chociaż rola p. Ostrowskiej, zyskałaby wiele na lotniejszem jej pojęciu i wykonaniu. Pracowitość i sumienność godne są poszanowania, lecz nie zdołają zastąpić talentu, tego nadpowietrznego ptaka, który swobodnie a czasem nawet bezwiednie improwizuje swój lot w danej chwili i nawet zimne sytuacje ogrzać swoim ogniem potrafi! Ale prawdziwą przyjemność nam, a zapewne i całej publiczności, sprawił p. Ostrowski, odegrawszy przedziwnie paradną postać Gerwazego, konkurenta, posiadającego dwie kamienice i oficynę... dowcipu! Prawda, że autor obdarzył hojnie tę postać, dając artyście pole do łatwiejszego tryumfu—lecz i artysta również wspomógł silnie autora, pojąwszy tak szczęśliwie i odtworzywszy tak komicznie powierzony mu charakter. Rola Gerwazego, w grze p. Ostrowskiego jest przewybornym antypodem charakteru p. Rocha: uczony profesor i jowialny głupiec zestawieni razem, stanowią wydatną harmonję

Dzienniki włoskie zapewniają, że kontrakt sprzedaży dóbr poduchownych w tych dniach miał zostać podpisany, tymczasem Wiktor Emanuel, chcąc ze swej strony przyczynić się do zmniejszenia deficytu, zrzekł się 4 milionów fr. rocznie, ze swej listy cywilnej.

Jakkolwiek austrjacka rada państwa za kilka dni (20 maja), ma się zebrać, dotąd nie można stanowczo przewidzieć, jakie będzie dążenie większości. Kiedy biskupowi Strossmayerowi, wydalonemu z Kroacji podczas posiedzeń tamtejszego sejmu, z powodu oporu widokom rządowym, w przejeździe przez Pragę robiono ogromne owacje, w Zagrzebiu rząd nie zaniedbuje żadnego środka w celu przełamania opozycji.

Teraz, kiedy w Londynie spokojnie przeszła demonstracja ligi reformy wyborczej, dzienniki zaczynają ganić gabinetowi jego powolność. *Times* dowodzi, że skoro gabinet raz zakazał meeting, powinien był z całą surowością utrzymać swe postanowienie. Przed demonstracją jednak, żaden z dzienników nie namawiał gabinetu do energicznego wystąpienia przeciwko lidze reformy wyborczej, tembardziej, że nie było do tego zasady prawnej. Teraz dopiero ma być wniesiony do parlamentu bil, nadający władzy wykonawczej prawo sumarycznie występować przeciwko meetingom w parkach i ogrodach królewskich, jako wyłącznie przeznaczonych do przechadzki.

W Meksyku jenerałowie juarystowscy nie mogą sobie zjednać swem postępowaniem sympatji świata cywilizowanego. Porfirio Diaz, po wzięciu Tampico, kazał tam rozstrzelać 6 jenerałów i 60 oficerów; takiż sam los spotkał wielu wyższych oficerów po wzięciu Puebli. O miejscu pobytu cesarza Maksymiljana, nie ma pewnych wiadomości.

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

L o n d y n, *10 maja.* **Dziś odbywa się posiedzenie konferencji, a jutro zapewnie będzie ostatnie.**

B r u k s e l l a, *10 maja. Monitor* **belgicki podaje następujący telegram z Londynu: Dziś nastąpi podcyfrowanie traktatu, z wyjątkiem artykułu 3-go. Ambasador pruski, hr. Bernstorff zażądał instrukcij w przedmiocie terminu ustąpienia z twierdzy.**

P a r y ż, *10-go maja.* **Krążą pogłoski o licznych aresztowaniach w Hiszpanji.**

B e l g r a d, *10 maja.* **Zamieszkali w Turcji czerkiesi żądają powrotu do Rosji; 400 rodzin przybywszy nad granicę serbską, żąda pozwolenia swobodnego przejścia.**

(*Correspondenz Büreau.*)

Wiadomości telegraficzne.

* *Florencja, 8 maja.* Wiadomość o związku małżeńskim księcia Amadeusza z księżniczką Cisterna, ogłoszoną została urzędownie. (*Wolffs T. B.*)

* *Darmstadt, 9 maja.* Izba deputowanych zatwierdziła 1,900 000 złr. pożyczki na pruską kontrybucję wojenną. (*Tamże.*)

* *Gota, 9 maja.* Obie izby sejmowe przyjęły jednomyślnie ustawę związku północnego. (*Tamże.*)

* Jutro w niedzielę, 30 kwietnia (12 maja), z powodu wykonanej przysięgi przez Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza po dojściu do pełnoletności, będzie odprawione w warszawskiej katedrze prawosławnej przez arcybiskupa Joanicjusza, dziękczynne nabożeństwo, po mszy świętej o godzinie 12 tej. Jenerał - Feldmarszałek raczy być obecnym w katedrze podczas nabożeństwa, na którem mają się znajdować jenerałowie, sztabs i ober-oficerowie i cywilni urzędnicy.

* (R u s k i e g i m n a z j u m w W a r s z a w i e) donosi, że w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku bieżącego, na korzyść jego ofiarowano: przez kantor trzcionko-lejni i drukarni Cesarskiego moskiewskiego uniwersytetu rsr. 53 kop. 50, i przez urzędników wydziału akcyzy okręgu radomskiego, rsr. 19 kop. 28. (*Warsz. Dniew.*)

* (Z a r z ą d r u s k i e g o t o w a r z y s t w a d o b r o c z y n n o ś c i) w królestwie polskiem, ma honor zawiadomić, że ogólne zebranie pp. członków towarzystwa, o którem było ogłoszono w Nr. 82 *Warsz. Dniew.* (patrz Nr. 91 *Dzien. Warsz.*), z powodu nieprzewidzianych okoliczności nie może się odbyć dnia 6 (18) b. m. i musi być odłożone na kilka dni. O dniu zgromadzenia, pp. członkowie będą zawiadomieni za pomocą ogłoszenia w *Warsz Dniewniku.* (*Warsz. Dniew.*)

* (I n s t y t u t m u z y c z n y). Wkrótce już, zakończa się perjod 6-io letniego istnienia instytutu muzycznego w Warszawie — instytutu założonego przez zbiorowe siły wszystkich nieomal warstw tutejszego społeczeństwa, a wspartego hojnie przez rząd opiekuńczy. Każdy zapewne pamięta, jak gorące współczucie obudził zamiar założenia tej naukowej instytucji, której niedostatek uczuwać się dawał szczególniej młodzieży utalentowanej z natury, a nie mającej środków potrzebnych do kształcenia się w zagranicznych konserwatorjach — dla tego też dzisiaj, gdy pierwszy, oznaczony ustawą, sześcioletni perjod kursów instytutu już się zakończa, obowiązkiem jest naszym dać czytelnikom wyobrażenie, acz niedokładne może, tak o działalności minionej tego zakładu, jak również o jego obecnym stanie. Przedewszystkiem, uwzględnić należy niezmierne trudności z jakiemi walczyć musiał kierownik instytutu przy pierwotnej jego organizacji: długa nieobecność konserwatorjum w Warszawie, któ e zostawiło po sobie świetne tradycje, wydawszy wielu znakomitych muzyków i opatrzywszy scenę w takiego jak Dobrski śpiewaka i w taką jak ś. p. Rywacka prima donnę — sprawiło, że całą organizację nowo otworzonego instytutu należało utworzyć i to z żywiołów niewyrobionych, nieprzygotowanych zgoła. Trzeba było zgromadzić zastęp profesorów, posiadających prawo do takiego tytułu — wybrać i zgromadzić instrumenta, urządzić klasy rozmaite — zaopatrzyć bibljotekę, a nadto jeszcze zważać, że dopiero powolny bo coroczny postęp w kształceniu i napływie uczniów, może dać materjał do obsadzenia klas specjalnych — uorganizowania chorów i t. p. — Wszystkie te trudności zarząd instytutu pokonał szczęśliwie i postawił ten nowy zakład naukowy na stopniu nader świetnego rozwoju. Zanim przystąpim do szczegółowego wyliczenia rezultatów osiągniętych dla sztuki, służby kościelnej i dla karjery nauczycielskiej — w ciągu sześcioletniego istnienia instytutu — zwrócimy tu uwagę na rozmaite zdania dotyczące jego działalności i przeznaczenia. Wielu bardzo odzywało się z krytyką, dla czego instytut muzyczny nie wydał nam już, kilku chociaż artystów, czy wirtuozów, utalentowanych wysoko, i przeznaczonych do laurowego wieńca sławy. Odpowiemy na to przedewszystkiem, że talenta wyrabiają się tylko przez naukę, lecz że nauka stworzyć ich nie zdoła; a przeto nie można rozsądnie stawiać zarzutu instytutowi, jeżeli nie wytworzył genjuszów, skoro żaden z tych posłanników sztuki nie znalazł się na ławach jego klas specjalnych. Następnie zaś oświadczamy, że wytwarzanie lub wykształcanie mistrzów, zarówno w muzyce jak w śpiewie, nie jest bynajmniej zadaniem instytutu muzycznego. Przeznaczeniem jego jest najprzód, rozkrzewić zamiłowanie muzyki w masach, następnie zaopatrzyć kościoły w dobrych organistów — szkoły w dobrych nauczycieli — przygotować dla orkiestry i opery uzdolnionych członków, a w najpraktyczniejszem zastósowaniu, podać sposobność do materjalnej egzystencji uczniom wychodzącym z tego zakładu. Nie znaczy to jednak, aby instytut muzyczny miał się wyrzekać zgoła obowiązku ukształcenia wyższych talentów, o ile takowe spotkać się mu nadarzy. — Tak wyjaśniwszy rzeczywisty cel i zadanie instytutu, zobaczymy następnie, jak dążył do pierwszego i jak drugiemu sprostał. (*d. c. n.*).

* (F a b r y k a L a f e r m a). Przed kilku dniami, zamieściliśmy artykuł dotyczący wyrobu papierosów z nowo-założonej w Warszawie fabryki „Laferma", która poprzednio już, z Petersburga zasilała wyborowemi produkcjami tutejsze dystrybucje. Zarzucaliśmy głównie nowo-otwartej fabryce, iż obniżając w cenie pośledniejsze gatunki papierosów, utrzymała w dawniejszej — wyborowe sorty, jak grenadzkie i i non plus ultra — pomimo, iż zniżona o połowę opłata akcyzy i ubyłe koszta transportu, powinny były koniecznie spowodować stosunkową w koszcie tych papierosów różnicę. Nadmieniliśmy przytem, iż zdarzają się pudełka, w których, bądź niedostaje parę sztuk papierosów, bądź znajdujące się nie są dostatecznie napełnione tytuniem. Stawiając te zarzuty, oczywiście nie mieliśmy zamiaru szkodzić fabryce, posiadającej reputację zdawna i słusznie już ustaloną, a której wyroby przewyższają istotnie w dobroci i w smaku produkcje wszystkich innych fabryk; pragnęliśmy jedynie w interesie ogółu zwrócić uwagę właścicieli lub zarządzających tą fabryką na okoliczności, które im samym również jak konsumentom szkodę przynoszą, ostatecznie zaś, wywołać jakieś radykalne objaśnienie dotyczące stawianych przez nas zarzutów. Obecnie, administracja fabryki „Laferma", okazawszy nam bieżącą działalność jej filji warszawskiej, gdzie kilkaset indywiduów, po większej części, zrekrutowanych tu, pracuje, zaledwie mogąc wydążyć rozległym obstalunkom — złożyła zarazem następujące objaśnienia, które za dostateczne uważając, przytaczamy dla wiadomości publicznej. — Najprzód tedy, ceny papierosów wyborowych, sprzedawanych w zgrabnych i eleganckich pudełkach, musiały pozostać w dawniejszej normie pomimo zniżonej akcyzy, z powodu, że dawniej, gdy fabryka La ferma z Petersburga przesyłała zamówione do Warszawy transporta — uskuteczniała je po największej części, w pudłach zawierających po 1000 sztuk papierosów; — dystrybucje albowiem tutejsze, mając w owym czasie pozwolenie sprzedawania papierosów i cygar na sztuki, domagały się, dla samego ułatwienia w obliczaniu, pa-

kontrastu, są to dwa słupy graniczne stojące na dwóch przeciwnych krańcach inteligencji ludzkiej, przybliżyć je nie łatwo, połączyć niepodobna, lecz zestawić w sztuce dla moralnego sensu — jest szczęśliwym pomysłem.

A teraz, słów kilka o najnowszej komedji o której zresztą, trudno rozprawiać długo. — „Po dwóch latach" nie jest właściwie komedją, lecz tylko obrazkiem salonowym, napisanym z wielką, za wielką może nawet kwiecistością języka a opatrzonym w zwykłą do podniesienia interesu dźwignię — w miłość... Treść tego obrazka kruciuchna: Hrabia Gaetan de Moranges (p. Świeszewski) służąc wojskowo w Indjach otrzymał z rąk konającego na polu bitwy, nieznanego sobie oficera, księcia de Valbreuse, kilka kartek jego pamiętnika wraz z portretem żony, z obowiązkiem doręczenia tych upominków księżnie de Valbreuse po powrocie do kraju. Hrabia Gaetan, jak prawdziwy rycerz i szlachcic, pragnie wywiązać się z przyjętego zobowiązania lecz musi pozostać jeszcze przez lat dwa za oceanem, a przez ten czas, patrząc często na portret księżnej, zakochał się w oryginale nieznanym mu zupełnie. Powróciwszy wreszcie do Francji i odszukawszy księżnę w jej domu wiejskim — spostrzega, że oryginał piękniejszym jest od portretu nawet — a chcąc na pewno podbić serce dystyngowanej wdowy — recytuje przed nią z niedyskretnie przeczytanych kartek mężowskiego pamiętnika, wszystkie jego zasady i uczucia. Podstęp powodzi się zupełnie, albowiem księżna zakochana w mężu, usidla się sercem na widok człowieka, mówiącego do niej tym samym językiem jak nieodżałowany nieboszczyk, mającym też same co on wyobrażenia i pogląd na rzeczy. Wprawdzie, jest tam później chwila w której hrabia za popełnioną niedyskrecję otrzymuje surowe napomnienie lecz w rezultacie „Zampa za mąż idzie" czyli że bohaterowie obrazka żenią się z tobą, w sam raz przy zapadnięcu kurtyny.

Pan Swieszewski rolę Gaetana, a pani Rakiewiczowa księżnej, odegrali starannie; p. Swieszewski, był może więcej żołnierzem i kochankiem niż hrabią, lecz za to dobrym żołnierzem i kochankiem, co trudniej jest przecież w rzeczy... *sauf le respect* należny arystokracji rodu. Pani Rakiewicz z prawdziwym wdziękiem, z prawdziwszą jeszcze dystynkcją a najprawdziwszym talentem, odegrała rysami twarzy i odcieniowała głosem, swoją część tego obrazka scenicznego, który podobało się p. Méry wyatłasować jego gładziuchnem piórem, zarumienić różami delikatnego dowcipu i wypachnić aromatem prawdziwej elegancji języka. Otóż i wszystko prawie..

W wielkim teatrze nic nowego! „Żydówkę" odwiedził liczny zastęp wielbicieli Eleazara, a w przedstawionych na żądanie „Modniarkach" kankan ostatni, odrysował się barwiście... szczególniej też w tańcu p. Heleny Popiel, która do tego rodzaju pląsów ma szczególniejsze zdolności! *Al.*

pierosów zawartych w wielkich pudłach. Dziś jednak, gdy nowe rozporządzenia wzbraniają sprzedaży na sztuki, a konsumenci muszą kupować opieczętowane i oklejone pudełka, wolą naturalnie nabywać papierosy w jak najmniejszej i najmniej kosztującej ilości, czyli w pudełkach po sztuk dziesięć zawierających. Oczywiście, fabryka zmuszona zamiast jednego wielkiego pudełka wyrabiać 100 małych, ponosi koszt bardzo znaczny — nieprzewidziany. Dalej, koszta transportu nie umniejszyły się prawie—albowiem zamiast gotowych papierosów, fabryka musi jednak obecnie sprowadzać z takiejże samej odległości tytuń, z którego wyrabia papierosy w filji tutejszej. Nakoniec, dowiadujemy się, że fabryka rzeczona opłaca w Warszawie jeden rubel srebrny od puda tytuniu na konsumcję, gdy w Petersburgu opłata konsumcyjna nie istnieje zgoła. Wszystkie te, nadzwyczajne wydatki wykazały w dokładnem obliczeniu niemożność zniżenia ceny na papierosy wyborowych gatunków, gdyż one samą administrację kosztują drożej obecnie, niż gdy je poprzednio fabrykowała w cesarstwie. Co do drugiego zarzutu o niedokładne napychanie papierosów lub brak ich w niektórych pudełkach—administracja filji warszawskiej La Ferma, objaśnia, że zdarzenia takie, aczkolwiek dość rzadkie, dzieją się najczęściej skutkiem malwersacji postronnej, albowiem wykryła już i oddała pod rygor prawa fałszujących jej etykiety wolontarjuszów; —niekiedy zaś spotykana niedokładość w wyrobie papierosów, pochodzi z nadzwyczaj licznych obstalunków, jakim podołać nie mogą robotnicy świeżo przyjęci z Warszawy, nie dosyć wprawni, którzy jednak pod troskliwem okiem, przedstawiciela jednego z tutejszych domów handlowych, znanego z przedsiebierczości administratora tej fabryki i przy boku wzorowych robotnic przywiezionych tu z fabryk, petersburgskiej i drezdeńskiej, coraz bardziej udoskonalają się w pracy. Przytaczając powyższe objaśnienia, udzielone nam przez administrację nowo-założonej fabryki „La Ferma” przyznajemy im słuszność zupełną, a dostrzegłszy przy zwiedzeniu jej zakładu, wzorowy porządek i gorliwość—pewni jesteśmy, że fabryka tutejsza, którą pod głównym sterem właściciela pana Hupmana, prowadzi w Warszawie ten sam dyrektor, pod którego kierunkiem zostawała i kwitnęła przez lat piętnaście fabryka petersburgska tej firmy — daje nam tem samem już rękojmię coraz doskonalszego w przyszłości rozwoju. *Al.*

* (Nabożeństwo). W jutrzejszą niedzielę, o godzinie 1-ej po południu, odbędzie się w kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie, nabożeństwo w języku angielskim.

* (Lekcje medyczne). Niektórzy z lekarzy ujazdowskiego szpitala wojskowego, którzy wybrali za przedmiot specjalnych swych prac oddzielne gałęzie medycyny, wykładają w tymże szpitalu, w kształcie lekcji, najnowsze nabytki naukowe, dla swych kolegów i w ogóle dla wszystkich pragnących tego lekarzy wojskowych. Lekcje odbywają się od godziny 11-ej do 12-ej z południa w następującym porządku: w poniedziałki—chirurgji operacyjnej (główny doktór Bogolubow); w środy, — oftalmaskopji (starszy ordynator Wolfring); w czwartki,—sifilidologji (prof. Schmidt); w piątki,—klinicznej terapji (pomocnik głównego doktora Andrejew) i w soboty—patologicznej anatomji (ordynator Grabowski). (*Warsz. Dniew.*)

* (Program poranku deklamacyjno-muzycznego Jana Chęcińskiego), w sali resursy obywatelskiej w dniu 30 (12) b. m. to jest jutro w niedzielę o godzinie z południa dać się mającego: jest następujący: 1) Kwartet z opery Przysięga (odśpiewają panna Kwiecińska, pp. Filleborn, Kozieradzki i Suszyński). Mercadantego; 2) „Wieszcz” (odczyta p. Chęciński), R. Zmorskiego; 3) Sonata D. Moll na fortepjan (panna Peschke), Beethovena; 4) „Matka i dziecię” śpiew, (p. Kwiecińska), Donizettego; 5) Adagio na 4-ry wioloncelle (pp. Goebelt, Ostrowski, Moniuszko i Mączyński), Limmera; 6) „Niema złej drogi do swojej niebogi” (odczyta p. Rychter), Chęcińskiego; 7) Polacca, z opery Lombardowie, śpiew (p. Dowiakowska), Verdego; 8) *a*, Walc na fortepjan Zarzyckiego, *b*, Marsz turecki Beethovena, układ Rubinstejna, (p. Peschke); 9) „Duch od tęsknoty” (odczyta p. Chęciński), Faleńskiego; 10) Sextet z op. Bravo (odśpiewają pp. Dowiakowska, Kwiecińska, Filleborn, Cieślewski, Prochazka, Suszyński). Biletów numerowanych na wszystkie miejsca dostać można w księgarniach pp. Gebethnera, Kauffmana, w magazynie p. Penkali i u sekretarza resursy obywatelskiej. Cena tych biletów rs. 2, rs. 1 kop. 50 i rs. 1.

* (Wieczór muzyczny Litolffa), zapowiedziany na wczoraj w resursie obywatelskiej—zgromadził tłumy słuchaczy. Znakomity artysta odegrał wszystkie części programu z właściwą mu energją i ogniem młodzieńczym. Huczne oklaski i przywoływania świadczyły wymownie o prawdziwym zachwycie publiczności, która nie szczędziła również oznak żywego zadowolenia pannie Peschke, utalentowanej pjanistce, grającej obok Litolffa, a nawet wykonywającej pospołu z mistrzem adagio religioso i Scherzo z koncertu symfonicznego Litolffa. Panowie: Schultz i Goebelt z części instrumentalnej, a p. Graetz z części wokalnej programu, wywiązali się chlubnie. *Al.*

* (Sukcesja Kurzątkowskich). Niejednokrotnie już, niewiadomo z jakiego źródła puszczano wieści, drogą druku, o bajecznie wielkich sukcesjach dla zamieszkałych tu familij, pozostawionych w Ameryce, gdzie według jakiegoś niewytłumaczonego przesądu, mają powstawać, jak grzyby po deszczu, majątki, więcej niż miljonowe. Czytelnicy nasi zapewne przypominają sobie ogłoszenia w naszych dziennikach o podobnej sukcesji pozostałej w Filadelfji po Kurzątkowskim. Otóż możemy podać tu w tłomaczeniu, nadesłaną na zapytanie odpowiedź, jednego ze znakomitych adwokatów w Cincinati. „*Cincinati, 18 kwietnia 1867 r.* Szanowny Panie! Otrzymałem list pański z 9-go marca i zaraz w skutku tego napisałem do mych korespondentów w Filadelfji, a dziś otrzymałem ich odpowiedź. Zawiadamiają mnie, że nic podobnego do tego coś pan wspominał w swym liście z 9 go marca nie było meldowane do zatwierdzenia w urzędzie w Filadelfji, gdzie testamenta wszystkich osób zmarłych w tem mieście, muszą być przedstawiane i zatwierdzane. Dalej, że według wiadomości od dyrektorów (zapewne policji) m. Filadelfji, żaden Kurzątkowski nie mieszkał tam w ciągu 1863, 1864, 1865 i 1866 r. W Filadelfji niema wcale „Stem Rood N. 1697 lit. B.” Usiłowania wynalezienia niejakiego p. Franciszka Way (czyli Wey) pod tym adresem, były bezskuteczne. Dalej nasi korespondenci oświadczają, że taki majątek, o jakim pan wspominasz w liście, nie mógłby pozostać w Filadelfji, ażeby oni o tem nie słyszeli, i wnoszą, że ogłoszenie przytoczone w pańskim liście jest zmyśleniem, zamieszczonem w waszych dziennikach w niedobrym zamiarze. Zgadzam się z ich wnioskiem.”

* (Wypadki). W dniu wczorajszym wieczorem, na Pradze w jeziorze wpadającym do rzeki Wisły od strony Saskiej Kępy, znaleziono zwłoki topielca z nazwiska i pochodzenia niewiadomego, lat około 35 mieć mogącego, ubranego w surdut i spodnie koloru czarnego, w butach.— Katarzyna Wojnarewska, zostająca od kilku lat w służbie u Augusta Łoś ociemniałego, w nieobecności swego pana w d. 26 kwietnia (8 maja) oderwała zamek od kufra i skradła z tegoż 362 rs. w listach zastawnych i biletach bankowych, jak niemniej dwie poduszki, materac, cztery koszule i szubę futrzaną. Wszystkie te pieniądze i rzeczy jak zarządzonego natychmiast przez policję poszukiwania i rewizji okazało się, Wojnarowska oddała do przechowania żonie wyrobnika w tymże domu mieszkającej, od której też odebrane i właścicielowi powrócone zostały.

---

* (Pobyt Najjaśniejszego Pana w Moskwie). *Mosk. Wied.* piszą: „Najjaśniejszy Pan, w południe 22-go kwietnia raczył odbyć na placu pałacowym paradę lejb-jekaterinosławskiego pułku grenadjerów Jego Cesarskiej Mości, przyczem salutowały Najjaśniejszego Pana ordynanse wojsk konsystujących w Moskwie. Następnie o godzinie 2-ej w południe, Najjaśniejszy Pan przyjmował w swoich pokojach, przedstawionych przez moskiewskiego jenerał-gubernatora: głowę miejskiego księcia A. Szczerbatowa i starszych stanów: szlachecko-dziedzicznego, ks. D. Golicyna; szlachecko - osobistego i stanów do tegoż stanu zaliczonych, K. Schildbacha; kupieckiego, W. Bostandżogło; mieszczańskiego, Turgaszewa; i rzemieślniczego, Buchanowa. Najjaśniejszy Pan raczył wynurzyć tym osobom swą wdzięczność, za ofiary poniesione przez stany miasta dla uświetnienia przybycia do Moskwy Cesarzewicza Następcy Tronu i Jego Małżonki. W. Bostandżogło wyraził nadzieję, że Najjaśniejszy Pan ze swemi Najdostojniejszemi Dziećmi raczy odwiedzić zabawę urządzoną przez moskiewską gminę miejską w Sokolnikach 1-go maja. Najjaśniejszy Pan łaskawie przyjął to zaproszenie. Tegoż dnia Ich Cesarskie Wysokości Cesarzewicz Następca Tronu Aleksander Aleksandrowicz i Cesarzówna Wielka Księżna Marja Teodorówna przyjmowali znakomite osoby obojga płci, mające wstęp do dworu, jenerałów, dowódców pułku, dowódców brygad artylerji i pułkowników, zajmujących równe z nimi godności, gubernatorów i szlachtę. Damy, w ruskim stroju zjechały się do pałacu około godziny 1-ej i wkrótce wprowadzone były przez mistrzów obrzędów z sali Andrejewskiej do sali Jekaterinińskiej. Cesarzówna, w białym ruskim stroju, z wstęgą orderu św. Katarzyny, stała na lewej stronie sali, naprzeciwko tronu, bliżej okna, koło niej był Cesarzewicz Następca Tronu w mundurze świty z wstęgą orderu św. Andrzeja. Ich Cesarskie Wysokości byli otoczeni wyższemi urzędnikami dworu. Po przedstawieniu dam, około godziny drugiej zjechali się mężczyzni. Z początku z sali Andrejewskiej do Jekaterinińskiej byli wprowadzeni wojskowi, a potem cywilni urzędnicy pierwszych czterech klas i szlachta, oraz starsi stanów moskiewskiej gminy miejskiej. Jeden po drugim, wszyscy podchodzili do ręki Cesarzównej, przyczem mistrz obrzędów wymawiał każdego nazwisko. Przyjęcie ceremonjalne, ukończyło się przed godziną 3-cią po południu.”—*Ruski Inw.* donosi z Moskwy: „W dniu 23-m kwietnia, po skończeniu mszy, Najjaśniejszy Pan o godzinie 1-ej z południa, raczył odbyć paradę kościelną Aleksandrowskiej szkoły wojskowej, która w tym dniu obchodzi swe święto. Z powodu deszczu parada odbyła się w sali św. Jerzego wielkiego pałacu. Obszedłszy szeregi wychowańców, Najjaśniejszy Pan stanął na środku sali, gdzie był umieszczony pulpit, przed którym zaraz potem protojerej szkoły odprawił krótkie nabożeństwo. Po skończeniu nabożeństwa wychowańcy defilowali przed Jego Cesarską Mością naprzód od prawego sekcjami, a drugi raz szeregami. Rozkazawszy zatrzymać się batalion, Najjaśniejszy Pan raczył zapytać się dowódcę batalionu, czy wychowańcy widzieli kiedy pałac. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, Jego Cesarska Mość przywołał do siebie młodzież i łaskawie raczył sam pokazywać im mieszkanie Monarsze. Około godziny 3-ej Najjaśniejszy Pan z Ich Cesarskiemi Wysokościami Cesarzewiczem Następcą Tronu i Wielką Księżną Marją Teodorówną w galowym powozie, w towarzystwie moskiewskiego jenerał-gubernatora, zaszczycił swą obecnością zabawę ludową pod Nowinskiem. Na nieszczęście pogoda zupełnie niesprzyjała tej przejażdżce: padał deszcz. Niemniej cała masa ludu znajdująca się na tej zabawie, nawet właściciele sklepików, uradowani ukazaniem się Najwyższych Osób, z pełnemi zapału okrzykami „hura,” biegnąc towarzyszyli powozowi Najjaśniejszego Pana wzdłuż całego wału Nowińskiego. O godzinie 5-ej, u Jego Cesarskiej Mości był wielki obiad, na 250 osób, w liczbie których były i damy. Po obiedzie Jej Cesarska Wysokość Cesarzówna, raczyła uprzejmie rozmawiać ze wszystkiemi damami po kolei i dopiero po 7-ej, oddaliła się z Najjaśniejszym Panem do wewnętrznych pokojów, żeby o 8-ej ukazać się w wielkim teatrze, gdzie tego dnia wyznaczono przedstawienie galowe. Na uroczyste widowisko wybrano 1-szy akt i 1-szy obraz 4-go aktu opery „Żyźń za Carja” i 2-gi i 4-ty akty baletu „Kaniok-Garbunok.” Sprawiedliwość nakazuje wyznać, że artyści przyłożyli całą staranność, aby wykonać swe role jak najlepiej, lecz publiczność zaledwie to dostrzegała, gdyż oczy wszystkich stale były zwrócone ku loży Cesarskiej. Już o godzinie 7 i pół cały teatr od góry do dołu był napełniony. Damy w sukniach balowych, mężczyzni w mundurach galowych — wszystko to wraz z jarzącem oświetleniem teatru, nadawało widowisku uroczystą cechę. Zaraz po 8-ej, dało się słyszyć grzmiące jednomyślne „hura.” Najjaśniejszy Pan z Cesarzówną i Wielkim Księciem Następcą Tronu w towarzystwie Jego Cesarskiej Wysokości Włodzimierza Aleksandrowicza, ukazali się z środkowej loży Cesarskiej; publiczność zażądała hymnu narodowego, po skończeniu którego znów zagrzmiało „hura.” Hymn był powtórzony jeszcze dwa razy przez orkiestrę i śpiewaczki opery, poczem publiczność zażądała duńskiego hymnu narodowego. Najwyższe Osoby po pierwszym akcie przesiadły się do loży bocznej i o godzinie 11-ej, po skończeniu widowiska, opuściły teatr, przy pełnych zapału okrzykach ogromnej masy ludu, oczekującej na Ich wyjście. Wyznaczona na dzień 24-ty wielka parada wszystkich wojsk w Moskwie konsystujących, z powodu niesprzyjającej pogody, odłożona została do środy, 26-go kwietnia”.—*Siew. Pocz.* z 26-go pisze: „Telegram z Moskwy donosi, że wczoraj, 25-go, o godzinie 1-ej z południa, Jego Cesarska Mość raczył zwiedzić 1 i 2 gimnazjum wojskowe, szkołę wojskową elementarną i szkołę junkrów, również jak Jelisawetiński instytut. Wieczorem Najjaśniejszy Pan i Ich Cesarskie Wysokości Cesarzewicz Następca Tronu i Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz—raczyli być w małym teatrze.”

* (Żałobne nabożeństwo). *Odes. Wiest.* donosi z Berdjańska, że 25 marca, w katedrze tameczne, po mszy odprawiono nabożeństwo żałobne za poległych kandjotów; poczem nastąpiły modły za Cesarza i familję Cesarską, a w końcu za króla greckiego Jerzego I, wojsko jego prawosławne i naród grecki; na tem nabożeństwie znajdował się konsul grecki, p. Pajko, i liczny orszak cudzoziemców. Korespondent dodaje, że w pomienionem mieście ogólna sympatja dla kandjotów objawia się nietylko w słowach, ale i w ofiarach.

Odpowiedzi Redakcji.

P. *Inżynierowi z Lublina* P. (reszta nazwiska nieczytelna) na list z Bychawy oświadczamy, iż daleko właściwiej byłoby zwrócić się wprost do właściwej władzy pocztowej. P. *Markiewiczowi* na list z Petrokowa oznajmiamy, że żądane przez niego sprostowanie, przed otrzymaniem jego listu, było zamieszczone w Nr. 101 naszego *Dziennika*.

* (Sprostowanie). Jak dalece korespondenci tutejsi do gazet zagranicznych, mało dbają o prawdę, dowodzi fakt następujący, nie mający wprawdzie wyższej doniosłości, ale dobitnie wykazujący *sumienność* niektórych korespondentów. Tak w korespondencji z 1-go maja (n. s.) *od polskich granic* do *Algemeine Zeitung*, tego starego posiwiałego organu niemieckiego, czytamy: „Sławiańscy goście udający się na wystawę etnograficzną do Moskwy, znajdują się od kilku dni w Warszawie i 8-go udadzą się w dalszą podróż.” Gdyby korespondent *od polskich granic*, zechciał był zajrzeć do naszego dziennika, byłby tam znalazł doniesienie, że sławiańscy goście udający się na wystawę etnograficzną do Moskwy, mają przybyć do Warszawy dopiero 17 (5) maja, ale uznaje on zapewne, że lepiej nie zaglądać do nienawistnego *Dziennika Warszawskiego* i jak dawniej żyć kłamstwem i fałszem.

Kwestja luksemburgska.

* *Londyn, 8 maja.* Lord Stanley miał dziś z kilkoma członkami konferencji osobne narady, przedmiotem których była, jak słychać, kwestja gwarancji. Usposobienie umysłów w sferach dyplomatycznych, jest pełne nadziei.—Interpelacja Labouchère, odroczona wczoraj bez podania powodów, roztrząsaną będzie prawdopodobnie jutro. (*Wolff's T. B.*)

* *Londyn, 9 maja. Times, Morning Post* i *M. Herald* wynurzają przekonanie, że rezultat konferencji jest zapewniony. Dwa pierwsze z pomienionych pism przemawiają za, a *Daily News* przeciw udziałowi Anglji w gwarancji zbiorowej. (*Tamże.*)

* *Nordd. A. Z.* pisze pod datą 9-go b. m.: Ciągłe trwanie uzbrojeń francuzkich daje powód raczej do obaw, niż do pełnych nadziei oczekiwań. Wiadomości o tych uzbrojeniach mnożą się i uzupełniają w sposób zasługujący na uwagę i potwierdzają to wszystko, cośmy w tym względzie dotąd donosili. Podług nowszych wiadomości, nagromadzono w obozie w Châlons amunicję wojenną, potrzebną dla 100,000 ludzi, którzy się tam zgromadzą; obok tego dyrekcja wschodniej drogi żelaznej francuzkiej otrzymała rozkaz trzymania w pogotowiu wszystkich rozporządzalnych środków transportowych dla przewiezienia wojsk dwóch armij, które mają być skoncentrowane około 12-go b. m. w okolicach Metz i Châlons. Ministerstwo wojny wyasygnowało pieniądze na kupno 15,000 koni, i oprócz tego trwa w dalszym ciągu zakupywanie, zwłaszcza w Wiedniu, ogromnej ilości zboża na rachunek rządu francuzkiego. Miasto Belfort, w departamencie górnego Renu, o którego ważnem pod względem strategicznym położeniu wspominaliśmy niedawno, ma być obrócone na obóz oszańcowany i urządzone tam będą ogromne składy dla rekwizytów wojennych wszelkiego rodzaju. W małej twierdzy Neubreisach, położonej nad górnym Renem, uzbrajany jest fort Mortier. Z Medard, w departamencie Charenty dolnej, wyprawiono na wschód wielki transport prochu. W Bretanji odbywa się ogromny pobór do floty. Z gazet badeńskich dowiadujemy się, że cytadela w Strasburgu została zamknięta z powodu przepełnienia magazynów prochu i pakowania amunicji. Dalsze potwierdzenia uzbrojeń francuzkich znajdujemy w licznych korespondencjach innych gazet. Z Paryża piszą do *Norda*, że roboty około fortyfikowania twierdz wschodnich i ruch wojsk do departamentów wschodnich nie ustają. Z pułku inżenierów stojącego w Montpellier i postawionego już na stopie wojennej, posłano do Châlons nie trzy, jak poprzednio zamierzano, lecz pięć kompanij. Marynarka uzbrajana jest także energicznie, i podług zapewnień korespondentów *Norda*, wszyscy popisowi obowiązani do służenia na flocie, mogą być powołani w ciągu ośmiu dni. *Ind. belge* otrzymuje takież same prawie wiadomości, zaś do *Allg. Aug. Z.* piszą, że cała żandarmerja konna oddać musi jeździe linjowej swe konie, których liczba wynosi 12,000, sama zaś otrzyma nowe kupione konie dla objeżdżenia ich. *Jour. de Rouen* ogłasza okólnik prefekta, datowany 2-go maja i nakazujący, w wykonaniu rozkazu ministerstwa wojny z 20-go kwietnia, powołanie urlopowanych z klasy 1864 roku.

* *Londyn, 7 maja.* W tutejszych sferach dyplomatycznych zapewniają, że na dzisiejszem posiedzeniu konferencji, jedynie kwestja gwarancji nie uzyskała jednozgodnego przyzwolenia mocarstw. Kwestja ta stanowi właśnie ten artykuł złożonego na konferencji projektu traktatu, który podług telegramu ogłoszonego przez *Wiener Abendpost*, nie uzyskał powszechnego zatwierdzenia. W projekcie tym została zamieszczona mianowicie formuła używana zwykle we wszystkich aktach dotyczących neutralizacji, że mocarstwa biorące udział w konferencji gwarantują na wieczne czasy neutralność Luksemburga i nietykalność jego teraźniejszego terytorium; Prusy zaś zaproponowały formułę obostrzoną, że mocarstwa gwarantują neutralność Luksemburga i zobowiązują się jednocześnie szanować zasadę tej neutralności i zmuszać do szanowania jej. Przyspasabiany jest wniosek pośredni, i ta okoliczność służy za podstawę „do uzasadnionej nadziei rychłego porozumienia,” jak powiedziano w telegramie ogłoszonym przez *Wien. Abp.* (*Die Presse*).

* Czytamy w *La Fr.*: Nazwiska reprezentantów różnych mocarstw zebranych na konferencję, są następujące: Lord Stanley, prezes, jako reprezentant angielski; książę de la Tour d'Auvergne, ze strony Francji; hr. Bernstorff, ze strony Prus; hr. Apponji ze strony Austrji; baron Brunnów, ze strony Rosji; hr. Bentinck, ze strony Holandji; baron Tornaco, ze strony w. księztwa luksemburgskiego; p. van de Weyer, ze strony Belgji, i margr. Tapparelli d'Azeglio, ze strony Włoch.

* *Nord* pisze: Jeden z telegramów doniósł, że miasto Luksemburg miało zamiar wystąpić z adresem do konferencji w celu wyjednania przyłączenia w. księztwa do Belgji. *Jour. de Bruxelles* według depeszy otrzymanej od dwóch wiarogodnych osób, donosi, że podobny projekt rzeczywiście egzystował, ale że nie znalazłszy żadnej sympatji w ludności, został cofnięty przez tych, którzy go utworzyli.

* *Berlin, 7 maja. Korrespond. Zeidlera* określa kwestję luksemburgską w następujący sposób: „Albo konferencja doprowadzi w kilku dniach do pomyślnego rezultatu, albo też Prusy po upływie tego terminu zarządzą uruchomienie swojej armji.”

Ameryka.

* (Indjanie). Z Nowego-Jorku donoszą pod dniem 27-ym kwietnia, że w stanie Nebraska rozpoczęły się już kroki nieprzyjacielskie przeciw plemionom indyjskim. (*Nordd. A. Z.*)

Anglja.

* (Odrzucenie propozycji). *Londyn, 8 maja.* Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin, p. Gray zaproponował mianowanie komisji, któraby roztrząsnęła kwestję kościoła anglikańskiego w Irlandji, przyczem położył nacisk na tę okoliczność, że 88 procent ludności jest wyznania katolickiego. P. Gréville popiera tę propozycję. Pp. Heygate i Vance przemawiają przeciw niej. P. Gladstone sprzeciwia się propozycji, lecz oświadcza zarazem, że zgadza się z p. Grayem co do wszystkich prawie punktów jego mowy. Wynurza on przekonanie, że nie daleką jest chwila stosowniejsza, w której kwestja ta będzie mogła być rozwiązaną w sposób zadowalniający dla wszystkich stronnictw. Propozycja zostaje odrzuconą 195 głosami przeciw 183. (*Cor. Hav. Bul.*)

Austrja.

* (Nominacje). *Wiedeń, 8 maja. Wien. Z.* ogłasza listę osób mianowanych przez cesarza członkami dożywotnimi i dziedzicznymi rady państwa dla krajów położonych z tej strony Litawy.

* (Rada państwa.—Biskup Strossmayer i kwestja chorwacka). *Wiedeń, 7 maja.* Za dwa tygodnie zgromadzi się rada państwa, lecz pomimo tego krótkiego terminu, nie podobna jeszcze na teraz wyrobić sobie zdanie o tendencjach większości tego ciała. Tutejsi polityczni niemieccy nie odznaczali się wprawdzie nigdy ścisłą karnością parlamentarną ani też jasno określonym programem stronniczym, lecz od czasu zamknięcia ostatniej sesji rady państwa, indywidualizm rozwinął się w nich do tego stopnia, że wiele potrzeba będzie trudu, ażeby uorganizować na przyszłą sesję większe frakcje parlamentarne. Rząd zresztą ma w obec takiego chaosu tę korzyść, że poprzedni przewódcy stronnictw utracili po większej części swój dawny wpływ, co stawia rząd w możności zyskania dla siebie uległej większości, jeżeli tylko wystąpi w szranki parlamentarne gorliwie, lecz zarazem z należytem uwzględnieniem niektórych zakorzenionych przesądów. P. Beust jest w każdym razie mężem zdolnym sprostać temu zadaniu; świadczą o tem nieustanne jego starania w celu osiągnięcia tymczasowego porozumienia ze znajdującymi się na teraz w Wiedniu członkami rady państwa.—W ciągu ostatnich kilku dni, podczas obecności biskupa Strossmayera w Pradze, porozumienie czesko-chorwackie dało dobrą sposobność do demonstracji. Ten prałat chorwacki doznał ze strony przewódców stronnictw czeskich jak najświetniejszego przyjęcia z powodu konsekwentności, z jaką trzymał się sztandaru federalistowskiego nawet w obec samego monarchy. Przy wejściu biskupa Strossmayera do czeskiego teatru narodowego w Pradze, rozległy się głośne okrzyki „Slawa”, i zapał ten powtórzył się następnie pokilkakrotnie podczas przedstawienia i przy wyjściu z teatru. Władze nie mogły i nie chciały nic uczynić dla przeszkodzenia tym owacjom, lecz dano biskupowi do zrozumienia, że dobrze uczyni, jeżeli uda się w dalszą podróż do Paryża, któremu to wezwaniu biskup Strossmayer uczynił zadosyć w dniu wczorajszym. Po powrocie biskupa, po upływie niejakiego czasu do jego dyecezji, zdziwi się on bez wątpienia zmianie, jaka może tam tymczasem zajść. Rząd ma mocne postanowienie przełamać opór opozycji sejmu chorwackiego, zważywszy zaś środki, któremi on rozporządza, trudno wątpić, ażeby nie dopiął swego celu. Ban chorwacki otrzymał polecenie, ażeby zawiadomił wszystkich urzędników koronnych, zasiadających na sejmie, że dostaną natychmiast dymisję, jak skoro sprzeciwiać się będą przez swe głosowanie zamiarom rządu. Stronnictwo unji nie zyska wprawdzie przez to wiele głosów, gdyż większość zagrożonych w ten sposób urzędników, będzie wolała złożyć mandaty, lecz za to z każdym głosem, który opozycja utraci, zwiększą się szanse stronnictwa unji. (*Nordd. A. Z.*)

* (Komitet 9-ciu). *Zagrzeb, 8 maja.* W komitecie 9-ciu wybrany został na przewodniczącego baron Hellenbach, w miejsce byłego kanclerza nadwornego Mazuranica. Mówią, że Hellenbach złoży sejmowi nowy wniosek pojednawczy. W każdym razie przedstawione zostaną sejmowi dwa nowe projekta. (*Cor. Bür.*)

* (Wolność wyznań). Piszą z Pesztu do *Mém. dipl*, że z dnia na dzień spodziewają się tam przedstawienia projektu prawa, mającego na celu uregulowanie wolności wyznań i emancypacji żydów. Wiadomo, że w r. 1849 kwestja ta niezostała uregulowaną. A przecież w Węgrzech żyje 400,000 żydów, z których 13,000 służyło w armji w różnych stopniach od czasu rozpoczęcia walki 1848 r.

Francja.

* (Giełda). *Paryż, 8 maja.* Giełda była dziś ożywioną. Z początku dążności były bardzo stałe. Renta zaczęła swój kurs po 58—60, czyli o 37 cent. wyżej od wczorajszego; około godziny 2 ej nastąpiła reakcja; renta spadła na 68—25. Przy zamknięciu giełdy, chęci były cokolwiek więcej ustalone; renta utrzymała się na 68—37. (*Cor. Hav. Bul.*)

* (Kochinchina). *La Patr.* ogłasza następujące wiadomości prywatne z Kochinchiny, datowane 20-go marca: W Kambodży panuje spokojność; bandy dowodzone przez Pou-Kom-boo ratują się ucieczką na wszystkie strony. Sam przewódca schronił się do kraju moisów, gdyż obawiał się dostać w ręce żołnierzy francuzkich. — Wystawa w Saigon była świetna; przeszło 40,000 osób zwiedziło ją.—Dwóch mandarynów przybyło z licznym orszakiem do Hue. Otrzymali oni od cesarza Tu-Duc polecenie reprezentowania go na wystawie powszechnej w Paryżu. Zabiorą oni z sobą do Francji 50 pak z próbkami przemysłu annamickiego.

* (Książe Hova). *La Patr.* pisze: Dowiadujemy się z ostatniej poczty z Réunion, że jeden z książąt Hova, krewny królowej madagaskarskiej, został przez tę ostatnią posłany do Francji dla wzięcia udziału w uroczystościach wystawy powszechnej. Książe ten wyjechał z Tananarive 10-go kwietnia, z licznym orszakiem, i miał wsiąść na okręt w Tamatawie.

Meksyk.

* (Cesarz Maksymiljan). *Nowy Jork, 27 kwietnia.* Wiadomości z Meksyku, ogłoszone w dziennikach nowo-jorkskich ze źródła republikańskiego utrzymują, że cesarz Maksymiljan chciał w Queretaro kapitulować pod warunkiem, jeżeli mu zaręczą za życie i mienie oficerów cesarskich. Marquez miał odmówić podpisania tych warunków. Cesarz Maksymiljan zgadzał się także na kapitulację, jeżeli mu wolno będzie opuścić kraj. Wiadomości ze strony cesarskiej, otrzymane przez Havannę z Vera-Cruz donoszą, że wojska cesarskie zdobyły napowrót Pueblę i że załoga w Vera-Cruz jest dostatecznie zaopatrzoną w żywność. (*La Fr.*)

Portugalja.

* (Eskadra amerykańska). W końcu tego miesiąca spodziewają się przybycia do portu lizbońskiego, silnej eskadry amerykańskiej, pod dowództwem admirała Farragut. (*La Fr.*)

Prusy.

* (Ustawa związku północno-niemieckiego). *Berlin, 9 maja.* Reprezentacja ludu pruskiego przyjęła znaczną większością projekt ustawy

związku północno-niemieckiego, tak iż chodzi już tylko o formalność powtórnego głosowania i o niewątpliwą uchwałę izby panów, ażeby stało się zupełnem, nawet pod względem zewnętrznym dzieło, które uchodzi już oddawna w przekonaniu obywateli Niemiec północnych za całkiem dokonane. *(Nordd. A. Z.)*

Turcja.

* (Prowincja Epir). Jednym z najbardziej drażliwych punktów państwa tureckiego jest prowincja Epir. Porta widzi się zmuszoną do posyłania tam jednych wojsk za drugiemi, ażeby utrzymać jako tako swą władzę w tej prowincji, albowiem bez silnej represji materjalnej, ludność nieomieszkałaby uwolnić się z pod panowania tureckiego. W Konstantynopolu panuje przekonanie, że wzburzenie panujące w Epirze, jest jedynie skutkiem agitacji pochodzącej od Grecji, i z tego powodu minister spraw zagranicznych wystosował już do Aten kilka not, w których robi rząd grecki odpowiedzialnym za burzenie się epirotów i grozi odwetem. Lecz niezadowolenie w Epirze datuje nie od kilku miesięcy. Epiroci nie są zadowoleni ze swego położenia, albowiem Porta niedotrzymała zobowiązań, które dała przy obejmowaniu tej prowincji w swe posiadanie. Porta przyszła do posiadania Epiru z mocy traktatu, zawartego 24 marca 1800 roku, w Konstantynopolu, pomiędzy Rosją i Anglją, wiadomo bowiem, że do owej chwili, prowincja pomieniona należała w większej części do rzeczypospolitej weneckiej, respective do wysp jońskich; lecz artykuły 8, 9 i 10 tego traktatu stanowią wyraźnie, że nowo nabyta prowincja powinna używać wszelkich praw i przywilejów pod względem swobody wyznania, wzbronienia emigracji muzułmańskiej i t. d., z których korzystały wówczas księztwa rumuńskie. Przyznany został jedyny wyjątek, mianowicie, że Porta może mianować jednego z dygnitarzy mahometańskich gubernatorem tej prowincji. Z drugiej strony epiroci nie mieli ponosić względem rządu tureckiego żadnych innych ciężarów, oprócz umiarkowanego haraczu, który opłacali poprzednio rzeczypospolitej weneckiej. Wszystkie te zobowiązania uznane zostały uroczyście w hacie sułtańskim z 1801 roku i dotrzymywane były dość wiernie do r. 1806. W tym ostatnim roku wybuchła wojna pomiędzy Rosją i Turcją, Epir oddany został pod srogi zarząd Ali-paszy z Janiny, i odtąd nie było już mowy o przywróceniu epirotom przyznanych im praw. Porta przeto wówczas jedynie mogłaby słusznie użalać się na wzburzenie panujące w Epirze i twierdzić, że takowe pochodzi na skutek wpływów zewnętrznych, gdyby położyła wpierw koniec sytuacji, nieuwzględniającej bynajmniej legalnych wymagań niezadowolonej ludności. *(Nordd. A. Z.)*

* (Wojska egipskie). *Debatte* wiedeńska otrzymała depeszę z Konstantynopola z doniesieniem, że wice-król egipski, niezadowolniony układami Nubara-paszy z Portą, rozporządził, ażeby wojska jego nie brały udziału w działaniach wojennych.

Włochy.

* (Ministerstwo). W przedmiocie cofnięcia dekretu dotyczącego atrybucji prezesa ministrów i wydanego jeszcze za ministerstwa Ricasolego, donoszą z Florencji, że p. Rattazzi jest tak dalece przekonany o zgodzie panującej w teraźniejszym gabinecie, że uważa za zbyteczne gwarancje, jakie dekret pomieniony zapewnia w razie ewentualnej różnicy zdań w gabinecie. Obok tego, zasady pomienionego dekretu nie pozostają w zgodności z podstawami, na jakich oparta zostanie wkrótce gruntowna reorganizacja całej administracji Włoch. Administracja ma być ile możności zdecentralizowaną, i z tego powodu punktom centralnym administracji, a zatem i ministerstwom, powinno być zapewnione niezależne stosowanie ich atrybucji. *(Nordd. A. Z.)*

* (Parlament). *Florencja, 8 maja.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, minister spraw wewnętrznych złożył zawarty z Austrją traktat handlu i żeglugi. Ratazzi powiedział, że wielkie mocarstwa postanowiły przypuścić Włochy, które są wzorem porządku i pokoju w Europie, do konferencji londyńskiej, i wynurzył nadzieję, że wiadomość ta przyjętą zostanie z zadowolnieniem. Zawiadomił on potem izbę, że ślub księcia Amadeusza z księżniczką Cisterna, odbędzie się w Turynie d. 30 go maja. Ratazzi odczytał nareszcie pismo króla, w którem król sądzi, że w czasach nędzy finansowej, powinien dać pierwszy przykład oszczędności, i dla tego odstępuje z swojej listy cywilnej 4 miljony rocznie (Huczne oklaski). Król spodziewa się, że wszystkie dekasterje władz pójdą za jego przykładem. Izba upoważniła deputację dla złożenia królowi podziękowania. Jutro jego królewska mość odjeżdża do Wenecji. *(Cor. Bür.)*

Korespondencja Dziennika Warszawskiego.

Neapol, 2 maja.

Otwarcie rady prowincjonalnej.—Carlo Poerio.—Bandytyzm.—Pracowitość ludu.

W zeszły poniedziałek prefekt Gualterio otworzył posiedzenia nowo wybranej rady prowincjonalnej neapolitańskiej, za pomocą mowy, w której pomimo całej zręczności, przebijał kłopot mówcy, który rozwiązał poprzednią radę, a teraz znalazł się w obec tych samych członków powtórnie wybranych. Posiedzenie odbyło się z wielką godnością, członkowie nie okazali wcale niechęci dla prefekta, ale szczególnie zwrócił uwagę ustęp mowy wice-prezesa San Donato, i tem bardziej zadziwił, że nie przyzwyczajono się wcale do umiarkowania ze strony tego ostatniego, a tymczasem zalecał on swym towarzyszom zapomnieć o rozwiązaniu rady.

Z dzienników florenckich wiecie zapewne o śmierci naszego znakomitego obywatela Carlo Poerio, dziekana patrjotów włoskich. Mąż ten, nad którego stratą ubolewają całe Włochy, wiele wycierpiał w swem życiu, a od 1860 roku stronnictwa krańcowe niejednokrotnie zdołały pobić go przy wyborach w jednem z kolegjów naszego miasta. Zarzucano mu, że nigdy nie używał swego uroku u gabinetu na korzyść interesów neapolitańskich. Ale jako człowiek dobrze myślący, chciał być obcy wszelkim intrygom stronniczym i niejednokrotnie wprost odmawiał mięszania się do spraw, które uważał za niesłuszne roszczenia. Umiarkowana część opozycji zawsze popierała jego kandydaturę, chociaż w izbie zasiadał na prawej stronie, gdyż jego prawość, skromność i łagodność potrafiły przezwyciężać wszelkie uprzedzenia. Neapol upomniał się o jego zwłoki i jutro ciało jego będzie złożone w bazylice S. Francesco di Paola, a następnie przewiezione z wielką uroczystością na *Campo santo* (cmętarz); za kilka dni odbędzie się wspaniałe nabożeństwo żałobne kosztem miasta w katedrze S. Lorenzo. Zamierzają mu też wystawić pomnik ze składek, a rada prowincjonalna i rada miejska złożyły na ten cel po 5,000 fr.

Wraz z pogodniejszą porą roku ukazuje się znów bandytyzm, chociaż w sposób niezbyt zastraszający. Tymczasem policja przedsiębierze środki ostrożności i pomiędzy innemi aresztowała 29 szpiegów w lesie Evandro, z rozkazu nadzwyczajnego delegata z Mignano. Nędza panująca na wsiach jest główną przyczyną bandytyzmu. Jak nasz lud wiejski jest pracowity, dowodzi tego fakt następujący. Według odwiecznego zwyczaju, termin wyprowadzania u nas jest 4-go maja. Znaczna ilość włościan z okolic przybywa na ten czas do miasta dla zarobku za przenoszenie mebli. Przez ośm dni biedacy ci pracują z niesłychaną gorliwością od 5-ej rano do 10-ej wieczorem, a czasem od północy i znoszą i wnoszą na piąte lub szóste piętro ogromne ciężary, śpiewając i nieuskarżając się wcale na ciężką pracę, i to wszystko, za jakie 20 lub 30 *susów* dziennie. Jakże w obec tego można utrzymywać, że nasz lud wiejski jest próżniaczy? *G. P.*

Wystawa powszechna w Paryżu.

(Od specjalnego naszego sprawozdawcy.)
(Ciąg dalszy, patrz N-er 88, 91 i 96.)

Paryż, 23 kwietnia (5 maja).

Pomiędzy budowlami *parku w części francuzkiej,* pierwsza wzmianka należy się *altanie,* pawilonem cesarskim zwanej (pavilon Impérial), wybudowanej dla wypoczynku ich cesarskich mości w czasie zwiedzania wystawy. Jest to mały pałacyk, jakby czarodziejską ręką przeniesiony tutaj z ponad brzegów *Bosforu,* lub wykradziony z ogrodów Armidy. Najwięcej atoli wpadającą w oko budowlą, i nad wszystkiemi wyniosłością swoją panującą, jest latarnia morska (Le Phare) w naturalnej wielkości na wzór tu wystawiona. Wieża ta przeznaczona jest do okazania w całej okazałości potęgi światła elektrycznego, którego próby tu będą przedsięwzięte i już się rozpoczęły. *Latarnia* o której mowa, przeznaczoną jest na wysepkę *Burles-Douvres* zwaną, w bliskości wyspy *Guernesay.* Budowla cała jest z żelaza. *Apparat oświetlający,* składa się z 24 soczewek obrączkowych (lentilles annulaires) jedna w drugą zachodzących, w pośrodku których ustawiona lampa cały ten przyrząd oświetla, a ruch zegarkowy wspomnionym soczewkom nieustający i właściwy ruch nadaje. Światło tej *latarni* jest *migające* (scintillant) jako najwięcej wrażliwe; siła tego światła, równa się sile 2,450 *lamp* zwykłych *carcelowskich,* nic więc dziwnego, że światło tej *latarni* widzieć się daje o 46 wiorst odległości na morzu w czasie pogody. Podobnego natężenia światła dotąd nigdy jeszcze otrzymać nie zdołano. Dla tego słusznie *latarnię* tę do najciekawszych i najpożyteczniejszych *okazów wystawy* obecnej zaliczyć należy. Twórcą pomysłu jest p. *Regnaud,* inspektor jeneralny, oraz p. *Allard,* inżynier naczelny dróg i mostów; budowniczym wieży był p. *Rigolet,* a przyrząd oświetlający jest roboty Henryka *Lepante.*

Jest jeszcze nad Sekwaną druga *wieżyczka latarniowa,* atoli daleko mniejszych rozmiarów, tem się odznaczająca, że u szczytu jej na balkonie okrążającym *latarnię,* ma przyrząd *dzwonowy* (carillon), dający sygnały ostrzegające o niebezpieczeństwie przepływające okręta. Jest to dzieło p. *Colin* inżyniera.

Czytelnicy atoli *Dziennika* ciekawi są zapewne, co to jest ów budynek *„Izbą ruską"* nazwany, o którym powyżej wspomnieliśmy.

Wiadomo, z jaką gościnnością, Francja przyjęła u siebie współubiegające się z nią o palmę pierwszeństwa w zawodzie przemysłu narody. Nie poprzestając na przestrzeni *rotundą* wystawy objętej, a przechodzącej rozmiarami swemi, wszystkie poprzednie wystawy, Francja oddała jeszcze do wolnego tychże narodów rozporządzenia dalszą przestrzeń w około głównego gmachu dwa razy większych rozmiarów. Na tej to przestrzeni zaimprowizowane zostało, że tak się wyrażę, *miasto* międzynarodowe, kosmopolityczne, liczące obecnie przeszło 300 najrozmaitszych, wszelkich stylów i gustów budowli, mogących pomieścić w sobie najmniej 50,000 mieszkańców. Miasto to wystawiły ludy wszystkich niemal części świata, kosztem własnym i one go zajmują.

Izba ruska składa się z dwóch oddzielnych domków, połączonych z sobą rodzajem *galerji* o drzwiach nader gustownie rzeźbionych. Do głównego domku, wchodzi się po 4-ch stopniach prowadzących na balkon nader wykwintnej i eleganckiej struktury, otoczony kolumnadą, unoszącą nad sobą rodzaj baldakinu z drzewa, co wszystko razem tworzy najpowabniejszy *tarasik.*

Rzeźba szczytowa jest rodzajem koronki zdobiącej cały daszek, nad którym dwie końskie głowy z drzewa się unoszą. Wszystkie drzwi i okna odpowiednie mają ozdoby i kapitele rzeźbione.

Drugi domek nie ma tarasu, ale za to ma balkon na piętrze, artystycznie wyrzeźbiony.

Taras i balkony przybrane w najpiękniejsze kwiaty, zachwycają przechodniów i jedną z największych ozdób parku stanowią. Całe umeblowanie nosi czysto ruski charakter i cała służba w ruskie narodowe stroje jest przybrana. Wszystko to nowością swoją i odrębnością gustu nader zajmuje francuzów i cudzoziemców, masami *Izbę* odwiedzających. Jest to i restauracja ruska, czysto ruskie potrawy dostarczająca i przez garsonów ruskich w narodowym stroju obsłużona. Naprzeciw *Izby* mamy masztalernię, równie eleganckiej i wykwintnej struktury, mieszczącą w sobie konie cesarskie na wystawę sprowadzone. Nic zaiste piękniejszego, jak *falbana,* że tak się wyrażę, z drzewa w formie koronki wydzierzgnięta, dach masztalerni na około otaczająca; falbana ta jest z różnokolorowego drzewa, co jeszcze więcej tej budowie dodaje uroku. Wszystkie rasy koni tu są przedstawione. *ukraińska* z arabską spowinowacone, *żmudzka* i nawet *czuchońska,* mająca zaletę nadzwyczajnej wytrzymałości.

Przy *masztalerni* urządzona jest *poczta ruska,* dająca wyobrażenie o wygodach teraźniejszych stacji pocztowych w Rosji. Tu znajdują się okazy wszelkiego rodzaju powozów w Rosji używanych, a zwłaszcza sanek.

Uwagę cudzoziemców *Izbę* zwiedzających, zastanawiają szczególnie piece kolosalnej wielkości z wszelkiemi nieznanemi innym południowym mieszkańcom udogodnieniami. Również obudzają ciekawość obrazy Matki Boskiej, lub św. Mikołaja z lampką ciągle jarzącą się, dające najpochlebniejsze o pobożności ludu ruskiego wyobrażenie.

Niedaleko od *Izby* ruskiej wznosi się domek *Gustawa Wazy,* będący reprodukcją domku, w którym zamieszkiwał on w Fahlunie, gdzie był prostym górnikiem. Jest to domek nader prostej budowy, tem tylko pod względem budowy od *Izby* ruskiej odróżniający się, że ta z okrąglaków, a domek Wazy z kwadratowych bali jest zbudowany.

Malownicze położenie w francuzkiej części parku, zajmuje *Fotografja* p. *Pierre Petit,* jest to zarazem wzorowy fotograficzny budynek, według planów architekta *Allard* wystawiony, obejmujący wszelkie udogodnienia i ulepszenia, jakich ta nowa gałęź przemysłu i sztuki w dzisiejszym rozwoju wymaga.

Niedaleko od fotografji *Petit,* wznosi się tak nazwany *Pałac wodny* (Château d'eau), również malowniczy przedstawiający krajobraz; bo tu naśladowano jak w lasku Bulońskim, ruiny i skały, i sztuczne wodospady z szumem przez skały przedzierające się. Wody te wznoszone są za pomocą przyrządu wiatrakowego, w pośród tego krajobrazu urządzonego.

We Francji rozpowszechnia się użycie wiatraków do irrygowania pól i łąk i do polewania ogrodów. W tym to celu, dla okazania sposobu użycia *wiatru* i skutków jego, wystawiono wzmiankowany przyrząd wodny, który do *najciekawszych* także i najpożyteczniejszych zaliczyć można.

Część *francuzka* wiele jeszcze obejmuje ciekawych i zajmujących przyrządów i budowli, a między innemi: prześliczny *Pawilon* fotorzeźbiarski (photosculpture), obok *pawilonu cesarskiego*, przy głównej wchodowej alei urządzony. Jest to osobna *wystawa* wyrobów sztuki rzeźbiarskiej, pochodzących z zakładu spółki rzeźbiarzy, pod kierunkiem sławnego *Clésinger*.

Na wzmiankę dalej zasługują budowle wzorowych pomieszkań dla rzemieślników, między któremi znajdują się budowle pomysłu samego cesarza Napoleona III-go, oraz wzory *ochronek* dziecinnych, a szczególnie wystawa przyrządów *pomocy lekarskiej*. (*d. c. n.*)

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* (**Odnowienie apteki na Nowym Swiecie H. Biehlera**). Założona przed kilkunastu laty apteka na Nowym Świecie pod nr 1289 obok straży ogniowej, ze względu na chwalebny postęp, jaki cechuje tego rodzaju zakłady mające być rękojmią publicznego zdrowia, silnie domagała się koniecznych ulepszeń i gruntownego przekształcenia, to też właśnie nastąpiło obecnie **skutkiem przejścia apteki tej na własność p. Henryka Biehlera**, prowizora farmacji, którego naukowem wykształceniem i początkową praktyka kierował własny jego ojciec, **Karol Biehler magister farmacji**, mąż głębokiej nauki powszechnie szanowany, lat blizko trzydzieści naczelnie zarządzający apteką szpitala św. Łazarza, **a na teraz właściciel wzorowej apteki na Nalewkach pod nr 2257**, z działalności której z nieograniczoną ufnością i wiarą użytkuje ludność okoliczna i dalsza w długim na wszystkie strony promieniu. Młody Biehler nie poprzestając na nauce tu w kraju nabytej, odbywał dalszą praktykę w Kijowie, Moskwie i Dreznie; następnie w mieście Humlu zarządzał lat dwa bogatą apteką hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego; później zaś udawszy się do Paryża słuchał nauk w paryzkiej farmaceutycznej akademji i pracował obok tego w najznakomitszym zakładzie farmaceutyczno-chemicznym M. Menier, którego aptekarskiemi produkcjami zaopatrują się sanitarne oficyny wszystkich części świata. To też na obecne przekształcenie wzmiankowanej apteki na Nowym Świecie, złożyło się połączone doświadczenie obu Biehlerów, ojca i syna, i wszechstronna ich znajomość fachu, któremu z takiem poświęceniem się oddali, i który z całem zamiłowaniem i rzeczywistym dla ogółu pożytkiem spełniają. **Apteka na Nowym Swiecie** będąca dziś własnością Henryka Biehlera, obok świeżej i gustownej zewnętrznej szaty, odznacza się przedewszystkiem nader systematycznem wewnętrznem urządzeniem; **jej chemiczne laboratorjum** odpowiada wszystkim warunkom farmaceutycznej chemji; **jej piwnica** jest obfitym zasobem wszelkich artykułów potrzebujących chłodnego przechowania; **jej zielarnia** w zasuszeniu ziół zastosowała trafną metodę, zapewniającą zatrzymanie całego roślinnego aromatu i świeżości; **jej bibljoteka** jest zbiorem wszelkich dzieł farmaceutycznej treści, ułatwiających teorytyczne rozwiązanie mogącej zajść jakiejkolwiek wątpliwości. Apteka ta zaopatrzoną jest we wszystkie **oryginalne zagraniczne specyfiki** w pigułkach, proszkach lub płynach, jak również we **wszystkie gatunki mineralnych wód sztucznych** z tutejszych najlepszych fabryk; słowem nie zaniedbano tu żadnego zgoła szczegółu któryby mógł w czemkolwiek tamować sumienne wykonanie receptowych zleceń szanownych lekarzy. Te słów kilka rzetelnie należących nowo przeorganizowanej aptece, nieobojętnemi zapewne będą dla mieszkańców ulic sąsiednich, skoro w zakładzie tym znajdują nową rękojmię pod względem tak ważnym, jak jest sanitarny.

* (**Ważne dla palących**). *Fajki i cygarniczki* w rozmaitych pięknych formach *z dziurkowatego węgla drzewnego*, mają tę własność, że przy paleniu *absorbują wszystkie* źle smakujące części składowe tytoniu, jak np. amoniak i t. p., równie jak i tak szkodliwą zdrowiu truciznę *nikotynę*. Oprócz tego ponieważ dziurkowaty węgiel drzewny przyjmuje *wszelką wilgoć*, fabrykat więc ten, niedozwala przy dopalaniu brzydkiego smaku i *każda fajka* może być *zupełnie* wypaloną. Fabryka *Ludwika Glokke w Hessen-Kasselu* przesyła na *frankowane* pytania *cenniki i rysunki*. Kupujący otrzymują dobry rabat. Podczas jarmarku w Lipsku skład znajduje się przy Homasgässchen, N. 1, róg placu Jarmarkowego na 2-em piętrze.

* (Tydzień targowy). Średnie ceny głównych artykułów żywności na targach warszawskich w tygodniu bieżącym były następujące: *co do chleba:* razowego funt kop. 2½, pytlowego kop. 3½, stołowego kop. 5½, bułka za kopiejkę 1 ważyła: ordynaryjne od zoł. 15—17, poznańskie od zoł. 7—13, montowe od zoł. 7 do 12; *co do mięsa w jatkach*: wołowe w częściach zadnich funt kop. 11, w częściach przednich kop. 9½, polędwicy kop. 20, łoju czystego kop. 11½, wieprzowiny ze skórą kop. 13, bez skóry kop. 11, sadła świeżego kop. 19½, słoniny świeżej kop. 20, solonej kop. 20, cielęciny w ćwiartkach zadnich kop. 12½, w przednich kop. 11; baraniny w częściach zadnich kop. 10, w częściach przednich kop. 13; *co do mięsa przywożonego z zarogatek miasta:* wołowe w częściach zadnich funt kop. 9, w częściach przednich kop. 8, cielęciny kopiejek 10; *co do nabiału:* masła świeżego funt kop. 30, solonego kop. 25, śmietany kwarta kop. 27, mleka zbieranego kop. 3, ser krowi większy kop. 24, mniejszy kop. 15, twaróg kop. 7, jaj kopa kop. 67½; *co do drobiu*: indyk rsr. 2 kop. 25, indyczka rs. 1 kop. 35, stara kura kop. 50, para kurcząt większych kop. 45, małych kop. 30, gęś karmiona rub. sr. 1, kaczka kop. 45, pularda kop. 45, prosie średnie rs. 1; *co do ogrodowizny*: blacik sałaty kop. 12, główka sałaty kop. 3, szparagów większych kopa kop 60, drobnych kop. 40, mały ogórek kop. 25, pęczek szczypiorku k. ½, rzodkiewki kop. 7½, selerów mendel kop. 60, porów mendel kop. 6, pęk pietruszki k. 12, wiązka chrzanu kop. 6, cebuli garniec kop. 40, funt kop. 7½, kartofli garniec k. 9, kapusty czerwonej główka k. 7½, szczawiu blacik kop. 2½, szpinaku blacik kop. 10, marchwi inspektowej pęczek kop. 18; *co do legumin*: mąki pszennej najpiękniejszej funt kop. 9, średniej kop. 7, ordynarnej kop. 5, kaszy krakowskiej drobnej kwarta kop. 11, grubszej kop. 10, jaglanej kop. 8, perłowej pięknej kop. 13, ordynaryjnej kop. 8, gryczanej kop. 7, jęczmiennej kop. 5½, grochu szablastego kop. 8, grzybów suszonych funt kop. 40; *co do ryb żywych*: szczupaka funt kop. 30, karpia i karasia k. 22½, lina kop. 27, leszcza kop. 25, węgorza kop. 20, jesiotra kop. 22½. Raków dużych kopa rs. 1 kop. 80, drobnych kop. 60.

♠.

* Nr. 398 *Tygodnika Illustrowanego*, wyszedł z druku i zawiera:—Zamek w Międzybożu (z drzew.)—Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Karol Malcz (z drzew.)—Miasto Pułtusk (z drzew.)—Kaplica św. krzyża w katedrze krakowskiej (drzew.)—Kronika zagraniczna.—Przegląd piśmienniczy.—Korespondencja.—Srkice z życia warszawskiego (drzew.)—Przegląd malarski. - Życie za życie p. W. Morzkowskiej. (d. c.)—Płabz sieroty (poezja).—Przegląd teatralny.—Helena p. T. T. Jeża (c. d.)—Nr. 227 *Wędrowca*, wyszedł z druku i zawiera:—Źródła Nilu, dziennik podróży i odkryć kapitana Speke. 1860—1863 (d. c. z 2 drzew)—Wędrówki ptaków dok.)—Doktor Matheus p. Erckmana Chatriana, (c. d.)—Z Europy do Nowego-Yorku.—Wyjątek podróży p. Duvergier de Hauranne.—Kwiaty p. Florjana.—Kilka słów o zjawiskach świetlnych (z 3 drzew.)—Wyszły także Nr. 19 *Przeglądu Katolickiego*.—Nr. 45 *Gazety lekarskiej*.

Warszawa,
dnia 29 Kwietnia (11 Maja).

Kalendarz.

W niedzielę, 12 maja, — *Opieki św. Józefa i N. M. Panny Łaskawej*; św. Pankracego męcz. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 12; zach o godz. 7 min. 41.

W poniedziałek, 13 maja, — św. Serwacego bisk. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 11; zach. o godz. 7 min. 42.

Stan pogody.

Dziś z rana + 3°,5 R. ciepła.

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o god, 4 po po,
Barometr w milimetrach	752 2	750.3
Termometr Reaum.	+ 2°2	+ 8 5
Stan nieba	pogodny	pogodny

Największe ciepło + 9°,1 R. Najmniejsze ciepło + 2,0 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 10.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, **Koncert** p. Ole-Bull. — *Jutro*, opera **Wolny Strzelec (Freischütz)**.

TEATR ROZMAITOSCI. — *Dziś*, **Sztuka przypodobania się; Po dwóch latach**. — *Jutro*, **Morderca; Żony uczonych mężów**. — *Wczoraj*, dawano **Cicha woda brzegi rwie; Po dwóch latach; Nie mam czasu**, było osób 340.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Dziś*, w sobotę, **bracia Davenport i p. Fay**, będą mieli zaszczyt dać *trzecie i ostatnie pożegnalne Seance*. — *Jutro*, **Poranek muzyczno-deklamacyjny** p. *Chęcińskiego*. — (Zacznie się o godzinie 1-ej z południa). — *Wczoraj*, na **Koncercie** *Litolffa*, było osób 602.

ODEON. — *Jutro*, **Przedstawienie Sztuk magicznych**, p. Kahne i panny Rosenstein. — Zacznie się o godzinie 7½. —

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZOW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechali do Warszawy, jenerał-adjutant J. C. M. *Grünwald*, główno zarządzający cesarskiemi stadninami z Petersburga; jenerał-lejtnant *Krasnokutski*, z Krasnostawu; rzeczywisty radca stanu *Żerebcow*, mistrz dworu J. C. M. z Petersburga; — wyjechali: jenerał-lejtnant *Minkwitz*, do Wierzbołowa; jenerał-majorowie: *Schulman*, do m. Częstocbowa, *Siwers*, do Włocławska.

W dniu wczorajszym przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 304, wyjechało osób 467; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 106, wyjechało osób 109; — koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 92, wyjechało 116; — statkami parowemi przyjechało osób 25, wyjechało osób 43; — w ogóle przyjechało osób 918, w tej liczbie z zagranicy 145, wyjechało 1086, w tej liczbie za granicę 78.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, **w dniu 10 Maja 1867 r., a mianowicie pod adresem: Józef Ziemski w Krasinicach, Autoni. Kozłów w Brześciu lit., Mendelsohn w Białymstoku, Witanowski bez oznaczenia miejsca.**

Dnia 28 (10) b. m. chorych w ośmiu cywilnych szpitach: przybyło 48, wyzdrowiało 41, umarło 7, pozostało 1677 (mężczyzn 723, kobiet 954), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 158, kobiet 171.

* W d. 10 b. m. i roku, urodziło się *Chrześcjan* płci mężkiej 18, żeńskiej 23, *Starozakonnych*: płci mężkiej 15, żeńskiej 9, razem 65; zawarło śluby małżeńskie par: *Chrześcjan*: 4, *Starozakonnych*: 1, umarło *Chrześcjan*: płci mężkiej 8, żeńskiej 9, *Starozakonnych*: mężkiej 5, żeńskiej 2, razem 24.

Ceny targowe
dnia 28 kwietnia (10 maja) 1867 r.

RODZAJ PRODUKTOW	Korzec od		do	
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica Waga 240 — —	8	25	9	15
Żyto „ — — —	—	—	—	—
Jęczmień	—	—	—	—
Owies	3	75	3	90
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle.	2	55	2	70

Pud siana od k. 75—80. Pud słomy od k. 40—50.

Dowozy: Pszenicy 90 Żyta —; Jęczmienia —; Owsa 600 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. 94 do rs. 4 k. 3.

Garniec „ od rsr. 1 kop 28 do rsr. 1 kop. 31.

KURSA TELEGRAFICZNE.
AJENTURY RUDOLFA OKRĘT.
Petersburg, dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1867 r.

	za rrs
Weksle na Londyn 3 mies	31 5/8 %
„ Hamburg „	28 9/16
„ Amszterdam „	157¼
„ Paryż.	333
„ Berlin 15 dni za 100 Rs.	--
5-ta Pożyczka Stieglitza.	—
6-ta „ „	—
7-ma „ Rothschilda.	—
1-za „ Premjowa z r. 1864.	110 3/8
2-ga „ „ z r. 1866.	104¼
5% Bilety Bankowe.	77 5/8
Akcje w-go Tow. dróg żelaz. za 125 Rs.	116
Obligacje „ „ „ „	87
Akcje drogi żelaz. Warsz.-Terespolskiej.	86
6% Metaliki.	90
4% „ Kupon z Lutego	—
„ „ z Sierpnia	20
Imperjały	622
Dyskonto	7½%

KURSA TELEGRAFICZNE
AJENTURY RUDOLFA OKRĘT
z Berlina, d. 28 Kwietnia (10 Maja) 1867 roku.

Z BERLINA	żądają
5-ta Pożyczka Rosyjska.	59½
Obligacje Skarbowe 4%.	60
Listy Zastawne 4%.	53½
Bilety Banku Rosyjskiego.	79¾
Weksle na Warszawę.	79 3/8
„ Petersburg 3 tygodn.	88¾
„ „ 3 miesięczny	87 5/8
„ Londyn 3 „	—
„ Paryż 2 „	—
„ Hamburg 2 „	—
„ Wiedeń 2 „	77¼
Koleje Rosyjskie.	75
Kolej Terespolska.	—
dto Warszawsko-Wiedeńska	59 7/8
Listy Likwidacyjne.	45
Nowa pożyczka premjowa 1-em.	96½
„ „ „ 2-em.	86 3/8
Żyto na targu.	68
dto „ dostawę	68½
Z WIEDNIA	
Weksle na Londyn.	128 70
„ Hamburg.	96
„ Paryż.	51 10
Pożyczka Narodowa.	70 10
5% Metaliki.	59 40
Akcje Banku Kredytowego.	177 20

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 2613) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na czas jarmarku wełnianego tegorocznego, wynajęte będą na placu obok magazynu bankowego przy ulicy Nowogrodzkiej, miejsca na urządzenie bufetów.

Osoby mające chęć wynajęcia rzeczonych miejsc, zechcą się zgłosić ze swemi deklaracjami do Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego, u którego są do przejrzenia warunki pod jakiemi wynajęcie miejsc i urządzenie bufetów może nastąpić.

Deklaracje przyjmowane będą do dnia 19 (31) Maja r. b.

Warszawa d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1867 r.
Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu Roguski.
Naczelnik Kancelarji Makulec.

(N. D. 2612) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na czas jarmarku wełnianego tegorocznego, wynajmować będzie na pomieszczenie tryków, szopy obok składów bankowych przy ulicy Nowogrodzkiej.

Osoby życzące wynająć części rzeczonych szop, zechcą złożyć deklaracje adresowane do Prezesa Banku do dnia 19 (31) Maja r b. z oznaczeniem przestrzeni szop żądanych i ceny jaką opłacić są gotowi.

Warszawa d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1867 r.
Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu Roguski.
Naczelnik Kancelarji Makulec.

(N. D. 2583) *Радомское Губернское Правленіе.*

Примѣняясь къ 1 ст. Высочайшаго Указа 25 Апрѣля (7 Мая) 1850 г. вызывается симъ къ возврату на родину бѣжавшій изъ мѣста своего жительства безъ дозволенія подлежащихъ властей за границу, житель дер. Яновице Багнисте гмины Якубовице Опатовскаго Уѣзда Казимиръ Гемпель съ тѣмъ, чтобы въ продолженіи шести недѣль со дня настоящаго вызова явился въ ближайшее Полицейское управленіе, Царства Польскаго, въ противномъ случаѣ согласно 340 и 341 статьей уложенія о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ, приговоренъ будетъ къ безвозвратному изгнанію.

* * *

W zastosowaniu się do artykułu 1 Ukazu Najwyższego z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 roku, wzywa niniejszem zbiegłego za granicę z miejsca swego zamieszkania bez wiedzy właściwej, mieszkańca wsi Janowice Bagniste gminy Jakóbowice Powiatu Opatowskiego Kazimierza Hempel z tem ostrzeżeniem. aby w przeciągu sześciu tygodni od daty niniejszego wezwania licząc, obecność swoją najbliższej władzy policyjnej w Królestwie Polskiem zameldował, w przeciwnym bowiem razie na mocy art. 340 i 341 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych na bezpowrotne z kraju wygnanie skazany będzie.

Г. Радомъ Апрѣля 23 (Мая 4) 1867 г.
и. д. Вице-Губернатора.
Совѣтникъ, Свирскій.
за Дѣлопроизводителя, Мрозовскій.

(N. D. 2580) *Радомское Губернское Правленіе,*

Примѣняясь къ 1-ой статьѣ Высочайшаго Указа 25 Апрѣля (7 Мая) 1850 г., вызывается симъ къ возврату на родину бѣжавшій изъ мѣста своего жительства безъ дозволенія подлежащихъ властей за границу, житель Города Сташова Сандомирскаго Уѣзда Ицка Графа за тѣмъ, чтобы въ продолженіи 6-ти недѣль со дня настоящаго вызова явился въ ближайшее полицейское Управленіе Царства Польскаго, въ противномъ же случаѣ, согласно 340 и 341 статьей уложенія о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ, приговоренъ будетъ къ безвозвратному изгнанію.

* * *

W zastosowaniu się do art. 1 Ukazu Najwyższego z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wzywa niniejszem zbiegłego za granicę z miejsca swego zamieszkania bez wiedzy władzy właściwej, mieszkańca miasta Staszowa Powiatu Sandomierskiego Icka Graf z tem ostrzeżeniem, aby w ciągu 6 tygodni od daty niniejszego wezwania obecność swoją najbliższej władzy policyjnej w Królestwie Polskiem zameldował, w przeciwnym razie na mocy art. 340 i 341 Kodeksu kar głównych i poprawczych na bezpowrotne z kraju wygnanie skazany będzie.

Г. Радомъ Апрѣля 22 (Мая 3) 1867 г.
и. д. Вице-Губернатора,
Совѣтникъ, Свирскій.

(N. D. 2545). *Коммисаръ II-го Участка Варшавкой Коммисіи по Крестьянскимъ дѣламъ.*

Симъ объявляетъ, что на основаніи 901 ст. Постановленій Учредительнаго Комитета въ Царствѣ Польскомъ онъ съ 1 (13) Іюня с. г. приступитъ къ составленію Ликвидаціонныхъ Табелей на слѣдующія имѣнія: Рембертовъ дерев. Рембертовъ и Ежежаны) владѣльца Ластавецкаго, Шамоты, Березницкой; Радонице, Кельчевскаго; Бадово-Данки, Бадово-Клоды и Владиславовъ Павловскихъ, почему на основаніи 3 пункта выше приведеннаго постановленія проситъ гг. владѣльцевъ приготовить всѣ документы относящеяся къ устройству крестьянъ, ихъ имѣніи; о ближайшемъ же срокѣ съѣзда, гг. Владѣльцы, будутъ увѣдомлены посредствомъ мѣстныхъ Войтовъ гминъ, на основаніи того же 3 пункта, не позже какъ за три дня до пробытія въ имѣніе Коммисара.

Г. Варшава 22 Апрѣля (4 Мая) 1867 г.
А. Саксъ,

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2602). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Izaaka Szternberga, wierzyciela sumy rsr. 390, na nieruchomości warszawskiej Nr. 208, Działu IV pod Nr. 10 lokowanej, wraz z ścieśnieniem w Dziale III pod Nr. 3, na tymże numerze zapisanej. tudzież właściciela ostrzeżenia co do rsr. 120, z procentem i kosztami z pod Nr. 22 Działu IV na nieruchomości warszawskiej Nr. 1455 zapisanym, oraz wierzyciela rsr. 600 ze ścieśnieniem na osadzie Targówek Nr. 80*a* zapisanego, jak niemniej wierzyciela ostrzeżenia co do rs. 120, z procentem i kosztami z pod Nr. 22 Działu IV nieruchomości warszawskiej Nr 1455.
2. Anny z Skierkowskich Kossakowskiej, wierzycielki sumy rsr. 2250, na nieruchomości warszawskiej Nr. 247, w Dziale IV pod Nr. 3 zahipotekowanej.
3. Teofila Siedlewskiego, właściciela dóbr ziemskich Popówek z Okręgu Brzezińskiego.
4. Tytusa Smorczewskiego, wierzyciela sumy rsr. 450, z pod Nr. 19 Działu IV dóbr Pabierowice z Okręgu Czerskiego, rsr. 525, sposobem subintabulatu pod Nr. 7 Działu IV na nieruchomości warszawskiej Nr. 1777, i współwierzyciela sumy rsr 1,350, z pod Nr. 13 Działu IV, dóbr Żyrówek z Okręgu Czerskiego.
5. Rozalji z Braunów Flatt, współwłaścicielki jatki rzeźniczej Nr. 7, nieruchomości warszawskiej Nr. 1796, pod Nr. 2 Działu III hypotecznie zapisanej, przez zastrzeżenie z aktu Nr. 66.

Toczą się postępowania spadkowe, do uregulowania których, termin na dzień 25 Listopada (7 Grudnia) r. b. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie wyznacza.

Warszawa d. 27 Kwietnia (9 Maja) 1867 r.
Dziedzicki Adam.

(N. D. 2608). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Marjanny z Chojnackich Cieślewskiej, współwierzycielki sumy rsr. 450, pod Nr. 8 Działu IV wykazu hypotecznego nieruchomości warszawskiej Nr. 32 zabezpieczonej.
2. Pawła Byczewskiego, wierzyciela sumy rsr. 1,932, pochodzącej z większej sumy rsr. 4,950 zabezpieczonej, pod Nr. 7 Działu IV wykazu hypotecznego nieruchomości w mieście Warszawie pod Nr. 2192 położonej.
3. Zofji z Dąbrowskich Kozłowskiej, jako współwłaścicielki kapitału złp. 11,664 gr. 6, czyli rsr. 1,749 kop 63, na nieruchomości warszawskiej Nr. 163 w Dziale IV pod Nr. 3*a* zabezpieczonego, a mianowicie: wierzycielce sumy złp 2,766 gr. 1½, w tymże kapitale dla niej mieszczącej się i jako współwłaścicielce takiegoż kapitału złp. 11,664 gr. 6, czyli rsr 1,749 kop. 63, na tej samej nieruchomości Nr. 163, w Dziale IV pod Nr. 4 lokowanego, a mianowicie, właścicielce sum: złp. 691 gr. 15⁶⁄₁₆, złp 172 gr. 26¹¹⁄₃₂ i złp. 1,383 gr. ¾, z tegoż kapitału do niej należących.
4. Henryka Librowicza, jako współwłaściciela sumy rsr 1,500, na nieruchomości Nr. 162 w Warszawie, pod pozycją 13 Działu IV i na nieruchomości Nr. 163 w Warszawie pod pozycją 10*a* tegoż Działu zabezpieczonej.

Toczy się po nich postępowanie spadkowe, i do ukończenia takowego postępowania, termin na dzień 11 (23) Listopada 1867 r. w Kancelarji Ziemiańskiej podpisanego Rejenta w Warszawie został wyznaczony, w którym to terminie strony interesowane pod prekluzją stawić się winny.

S. Zawadzki.

(N. D 3596). *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Zpowodu nastąpionych śmierci: 1) Cyryla Truszkowskiego właściciela dóbr Domaniewek z Okręgu Zgierskiego. 2) Michała Rościszewskiego wierzyciela sumy rs. 1,650 przez zastrzeżenie z wniosku Nr. 88 do zabezpieczenia na dobrach Potrzasków z Okręgu Łęczyckiego podanej, 3) Tomasza Mizgalskiego wierzyciela sumy rs. 3,000 pod N. 8 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Skrzynki A. B. z Okręgu Łęczyckiego ubezpieczonej, otworzyły się spadki do regulacji których wyznacza się termin na dzień 29 Lipca (10 Sierpnia) 1867 r. w Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Warszawa d. 18 (30) Stycznia 1867 r.
Kuczyński.

(N. D. 2597). *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci 1. Justyny Józefy 2-ch imion z Mieszkowskich Myślińskiej współwłaścicielki dóbr Kobylin z Okręgu Brzezińskiego; 2. Bronisławy z Węglewskich Marków współwłaścicielki dóbr Bieniewice z Okręgu Błońskiego, oraz 3. po zmarłym cywilnie Leopoldzie Jakuszewskim. właścicielu dóbr Soszyce z Okręgu Rawskiego, otworzyły się spadki, do regulacji których, wyznacza się termin na dzień 10 (22) Października 1867 r. w Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Warszawa d. 27 Kwietnia (9 Maja) 1867 r.
Kuczyński.

(N D. 2621). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1) Pawła Chrzanowskiego właściciela dóbr Dzierżązno w Okręgu Zgierskim położonych. 2) Franciszki z Jerzmanowskich Morzkowskiej wierzycielki sumy rs. 1289 kop 98½ jako reszty sumy rs. 9000 na dobrach Potrzasków z Okręgu Łęczyckiego w dziale IV pod Nr. 3 zabezpieczonej. 3) Filipa Suskiego wierzyciela sumy rs. 2250 na dobrach Miechowice z Okręgu Czerskiego w dziale IV pod Nr 17 lokowanej, otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam termin na dzień 1 (13) Sierpnia 1867 roku w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski.

(N. D. 2630). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Radomiu.*

Ogłaszam, iż toczy się postępowanie spadkowe, z powodu śmierci: 1. Leopolda Sosnowskiego, na rzecz którego na dobrach Wójcin z Okręgu Opoczyńskiego, zabezpieczone są hipotecznie w Dziale IV pod Nr. 22*a* i 23*b*. sumy rsr. 6,000 i rsr. 900, a w Dziale III pod Nr. 12 prawo sześcioletniej dzierżawy folwarku Irenów czyli Krasik i Rygor do sum powyższych przywiązany; 2. Szymona Pyszniakowskiego, jako współwłaściciela dóbr Chwałki części lit. *B* z Okręgu Sandomierskiego; 8. Weroniki z Wojdackich pierwszego ślubu Jaworskiej. drugiego Rożyckiej, jako wierzycielki sumy rsr 150 zabezpieczonej w Dziale IV pod Nr. 7 wykazu hipotecznego, nieruchomości w mieście Radomiu pod nr. polic. 159 położonej, a hypot. nr. 69 oznacznej; 4 Lejbusia, Heli i Motka braci Waldman, jako współwierzycieli dwóch kwot po rsr. 30, z dwóch większych po rsr. 150 pozostałych. na tejże samej nieruchomości w Dziale IV pod Nr. 3 i 5 zabezpieczonych, pod dożywociem Ruchli Waldman będących.

Do uregulowania zaś tych spadków w mojej Kancelarji termin na dzień 3 (15) Listopada r. b. wyznaczam.

Radom dnia 18 (30) Kwietnia 1867 roku.
Paweł Karwadzki.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 2601). *Trybunał Cywilny w Warszawie.*

Zawiadamia, iż nieruchomość w Warszawie pod Nr 21 lit. *B*, przy ulicy Powązkowskiej położona, do pierwiastkowej regulacji wywołaną zostaje, a termin do odbycia takowej, przed Karolem Hube Pisarzem Kancelarji Hypotecznej na dzień 11 (23) Sierpnia 1867 r. oznaczony, winny zatem strony interesowane w terminie tym osobiście lub przez zastępców dostatecznie umocowanych zgłosić się, a to pod skutkami prekluzji prawem z r 1818 zagrożonej.

Warszawa d. 18 (30) Kwietnia 1867 r.
Prezes, Polczycki.
Sekretarz, D. Sobolewski.

(N. D. 2592) *Sąd Pokoju w Grójcach. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości miejskiej, a mianowicie:

Domu drewnianego wraz z przynależnemi do niego spichrzem, czterema komórkami i placem w mieście Grójcach przy ulicy Mszczonowskiej pod Nr 95 położonego, poprzednio do Icka Węglarskiego należącego.

Zawiadamia interesantów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 1 (13) Sierpnia r. b.

Wzywa ich przeto, aby do regulacji tej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich przytem, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesantów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa, utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji powyższej nieruchomości wydaną będzie, nastąpi w dniu 7 (19) Sierpnia r. b. na posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Grójec d. 25 Kwiet. (7 Maja) 1867 r.
Podsędek, Wladich.

LICYTACJE I SPRZEDAZE PUBLICZNE.

(N. D. 2486). *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż dnia 10 (22) Maja r. b. o godzinie 12 z rana w biurze Rządu Gubernialnego odbywać się będzie licytacja in minus od sumy rs 2 280 kop 38⅔ przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna od ceny najkorzystniej dla skarbu za ofiarowanej na dostawę ładunków do rewolwerów i pistonów (патроновъ и капсюлей) dla straży ziemskiej 10-ciu Gubernij Królestwa.

Przystępujący do licytacji złożą przy swych deklaracjach przed prezydującym vadium rs. 230 gotowizną bądź papierami kredytowemi na kaucję przyjmowanymi.

Bliższa wiadomość o warunkach tej dostawy powziętą być może w biurze Rządu Gubernialnego w wydziale policyjno-wojskowym w godzinach biurowych.

Deklaracje napisane być winny czytelnie czysto i bez żadnych poprawek lub skrobań na papierze stemplowym ceny kop. 15 opieczętowane lakiem i z adresem „Do Rządu Gubernialnego Warszawskiego”

Deklaracja do licytacji na dostawę ładunków i pistonów dla straży ziemskiej, a to podług wzoru poniżej zamieszczonego.

Deklaracje złożone być powinny w dniu na licytację oznaczonym przed godziną 12 w południe. inaczej chociażby najkorzystniejsze przyjęte nie będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia N. r. b. podaję niniejszą deklarację iż obowiązuje się dostawy ładunków i pistonów dla straży ziemskiej 10-ciu Gubernji Królestwa za sumę rsr. N. poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obowiązkom, warunkami przed licytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym, vadium rs 230 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N pod Nr. N pisałem w N. dnia N miesiąca N i roku N.

Tu podpis wyraźny imienia i nazwiska.

Siedlce d. 21 Kwietnia (3 Maja 1867 r.
Vice Gubernator, Daniłow.
Radca Gubernialny, Puchalnicki.
Naczelnik Sekcji, Biernacki.
Pomocnik, Stankiewicz.

(N. D. 2618). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie domu zleceń ziemian w Włocławku pod firmą Dąbski, hr. Skarbek, Słubicki i Spół. w mieście Włocławku Okręgu Włocławskim egzystującego pod likwidacją zostającego w osobach likwidatorów Emiljana Kreskowskiego dziedzica dóbr Baruchowa w tychże dobrach Baruchowie Okręgu Kowalskim zamieszkałego, Jana Biesiekierskiego i Józefa Aleksandra 2 ch imion Jabłońskiego, obywateli w mieście Włocławku Okręgu Włocławskim zamieszkałych, działających z mocy aktu rozwiązania spółki na ogólnem zebraniu akcjonarjuszów spółki powyż rzeczonej, spisanego przez Juljana Mikoszewskiego Rejenta Okręgu Włocławskiego d. 18 (30) Sierpnia 1866 r., a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teofila Tomickiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 519 zamieszkałego obrane mających, w po-

szukiwaniu sumy rs. 967 kop. 79 z procentem po 6% i komisowem po pół od sta w każde 3 miesiące liczyć się winnym, rachując od dnia 17 Lutego (1 Marca) 1866 r. i kosztów rs 18, a za wyjęcie i doręczenie wyroku rs. 5 kop. 27½, i dalszych kosztów od Sukcesorów beneficjalnych niegdy Romana Wiesiołowskiego, jako to: Anny z hr. Skarbków Wiesiołowskiej po Stefanie Wiesiołowskim pozostałej wdowy w dobrach Milżynie Okręgu Włocławskim zamieszkałej, Hipolita Wiesiołowskiego obywatela w dobrach Dalowicach Okręgu Miechowskim zamieszkałego, Ludwiki z Wiesiołowskich Byszewskiej Ludwika Byszewskiego właściciela dóbr Hołudze żony w asystencji męża czyniącej, czyli obojga małżonków Byszewskich w dobrach Hołudze Okręgu Stopnickim zamieszkałych, wszystkich zamieszkanie prawne w dobrach Milżynie Okręgu Włocławskim obrane mających, protokułem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 12 (24) Września 1866 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymusowego wywłaszczenia, zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

Milżyn, składające się z wsi i folwarku Milżyn i wsi Zaborowo Hollendry w Powiecie Włocławskim Gubernji Warszawskiej pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu Włocławskiego w Gminie Piaski Parafji w Zgłowiączkach położone, prawem własności do Sukcesorów beneficjalnych, niegdy Romana Wiesiołowskiego i w tychże posiadaniu zostające, poszukiwaną wierzytelnością hipotecznie obciążone, ogólnej rozległości oprócz gruntów włościańskich około włók miary nowopolskiej 22 albo dziesiatyn 338 zawierające, z których lasu około mórg 28 albo dziesiatyn 14, lecz las ten już na pniu sprzedany W dobrach tych w dwóch miejscach znajduje się kopalnia torfu.

Na gruncie dóbr powyższych są następujące zabudowania:

1. Dwór z drzewa tylną ścianę murowaną mający, słomą poszyty, komin murowany mający.
2. Dom z drzewa słomą poszyty o jednym kominie murowanym.
3. Chlewek z drzewa bez pokrycia.
4. Chlewki z drzewa słomą poszyte.
5. Stajnia z cegły palonej murowana, dranicami kryta.
6. Kurniki z cegły surówki postawione, słomą poszyte, a okapy drewniane.
7. Obora z gliny czyli surówki, narożniki z cegły palonej mająca, słomą poszyta.
8. Studnia drzewem cembrowana, z łańcuchem żelaznym i kołem do ciągnienia wody.
9. Dom z gliny sześciorak zwany o czterech kominach murowanych słomą poszyty, a okapy gonciane mający.
10. Chlewy z drzewa słomą poszyte.
11. Chlewik z drzewa słomą poszyty.
12. Kuźnia z drzewa słomą poszyta z kominem murowanym, razem i pomieszkanie kowala Franciszka Błachowicz obejmująca.
13. Chlew z drzewa słomą poszyty.
14. Piwnice dwie z drzewa w ziemi, ziemią kryte.
15. Stodoła z drzewa słomą poszyta w której jest maszyna, młocarnia i maneż ruchomy przenośny.
16. Szopa czyli bróg słomą kryty.
17. Budynek z desek słomą pokryty, w którym znajduje się sieczkarnia, młynek do mielenia, niemniej porządkowania
18. Stodoła i spichrz w części z drzewa a w części z cegły surówki słomą poszyty.
19. Obora z gliny w słupy murowane, słomą kryta.
20. Owczarnia z surówki słomą a okapy gontami kryte mająca.
21. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.
22. Dziedziniec sztachetami z łat rzniętych ogrodzony, w którym są dwie bramy.
23. Ogród fruktowy, kwiatowy i warzywny w części sztachetami z łat rzniętych, a w części chróstem ogrodzony, w którym jest drzew owocowych około sztuk 120, oraz 8 pni pszczół, sadzawka mała.

Kloaka z desek gontami kryta.

24. Karczma z drzewa bez zajazdu słomą poszyta o jednym kominie murowanym. Chlewik czyli obórka z drzewa słomą, oraz dwa inne z drzewa bez pokrycia nie dokończone. W karczmie powyższej mieszka karczmarz Urban Zawadzki za kontraktem prywatnym od S go Jana r. b. na lat 3, za opłatą rocznie rs. 120.

W dobrach tych jest włościan osiadłych i posiadających grunta 19 z imion i nazwisk, po szczególe w akcie zajęcia wymienionych, Ukazem Najwyższym obdarowanych.

Wieś Zaborowo czyli Hollendry.

W tej jest kolonistów siedmiu z imion i nazwisk oraz ilość gruntu posiadających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teofila Tomickiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 519 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Stanisławowowi Jezierskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Włocławskiego w mieście Brześciu urzędującemu, na ręce własne.
2. Mikołajowi Kruszyńskieme Wójtowi Gminy Piaski do której dobra Milżyn z przyległościami w Okręgu Włocławskim położone należą w mieście Lubrańcu urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 3 (15) Października 1866 roku.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie d 10 (22) Października 1866 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549, o godzinie 10 z rana dnia 22 Grudnia 1866 r. (3 Stycznia 1867 r.).

Sprzedażą dyrygować będzie Teofil Tomicki Adwokat przy Sądzie Apelacjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 24 Paźdz. 5 Listop) 1866 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa d 24 Paźdz. (5 Listop.) 1866 r.
Radca Dworu Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, do sprzedaży dóbr tych ułożonych, Trybunał Cywilny w Warszawie, wyrokiem zapadłym dnia 19 (31) Stycznia r. b., termin do przygotowawczego tych dóbr przysądzenia wyznaczył na dzień 16 (28) Lutego r. b, w którym to dniu powyż rzeczone dobra Teofilowi Tomickiemu Adwokatowi, przygotowawczo za sumę rsr. dwanaście tysięcy przysądzone zostały. Następnie tenże Trybunał Cywilny w Warszawie, wyrokiem zapadłym w tymże dniu 16 (28) Lutego r. b., termin do ostatecznego dóbr tych przysądzenia wyznaczył na dzień 19 Kwietnia (1 Maja) r. b. Lecz gdy w tym dniu sprzedaż dóbr do skutku z powodu braku licytantów nie doszła; przeto tenże Trybunał Cywilny w Warszawie, wyrokiem zapadłym dnia dwudziestego pierwszego Kwietnia (trzeciego Maja) roku bieżącego, termin powtórny do ostatecznego dóbr tych przysądzenia wyznaczył na dzień pierwszy (trzynasty) Czerwca roku bieżącego, w którym to dniu, na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie w domu pod Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego, w wydziale pierwszym o godzinie 10 (dziesiątej) z rana powyż rzeczone dobra ostatecznie sprzedane zostaną. Licytacja zacznie się od sumy rubli srebrem dwadzieścia jeden tysięcy sześćset dwadzieścia trzy kopiejek czterdzieści, jako dwóch trzecich części szacunku taksą przez biegłych Sądowych wykrytej.

Warszawa d. 21 Kwiet. (3 Maja) 1867 r.
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 2624) W dniu 2 (14) Maja 1867 r. o godzinie 11 rano w rynku Starego-miasta, w dniu 3 (15) Maja r. b. o godzinie 9 rano w rynku Nowego-miasta, o godzinie 11 rano na placu Krasińskim zwanym, w dniu 4 (16) Maja t. r. o godzinie 9 rano na targu Sewerynów, w dniu 5 (17) Maja r. b. o godzinie 9 rano na placu przed trzema Krzyżami, ruchomości w egzekucji sądowej zajęte, jako to: dwa fortepiany, jeden machoniowy, drugi palisandrowy, meble jesionowe, machoniowe i palisandrowe, sukna, korty, szafy sklepowe jesionowe, zegarki złote, męzkie, pierścienie złote z brylantami i t. d., przez publiczną licytacją sprzedane będą.

M. Magnuski Komornik.

(N. D. 2628). W dniu 1 (13) Maja 1867 r, o godzinie 11 z rana na placu pod Lwem przy ulicy Chłodnej, meble palisandrowe i jesionowe, samowary, lichtarze mosiężne, czajnik rądle miedziane i t. p., w dniu 2 (14) t. m. i r. o godzinie 10 z rana na placu targowym za Żelazną bramą zwanym meble jesionowe, lustra, świecznik, samowar, lichtarze mosiężne, rądle miedziane i t. p, w dniu 3 (15) t. m. i r. i na tymże targu o godzinie 10 z rana meble jesionowe, łożka ordynaryjne, świecznik i lichtarze mosiężne, rądle miedziane, zegar, lichtarze platerowane, poduszki, piernaciki i prześcieradła hotelowe i t. p., wszystkie w Warszawie jako w drodze egzekucji sądowej zajęte ruchomości przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.

Jan Orłowski Komornik.

(N. D. 2631.) W dniu 1 (13) Maja 1867 r. o godzinie 10 z rana na Nowem Mieście, w d. 3 (15) Maja t. r. o godzinie 9 z rana na Grzybowie i w dniu 8 (20) Maja r. b. o godzinie 10 rano na Nowem-Mieście zajęte w drodze egzekucji Sądowej ruchomości to jest: meble jesionowe, machoniowe, bufety jesionowe, koniaku butelek 50, araku butelek 30, widoki różne, lustra, zegarek srebrny cylinder, garderoba męzka, nici glansowane czarne i białe, cygara różnego gatunku, szafy sklepowe, żerandole, i t. p przedmiota, w Warszawie na placach targowych przez licytacją publiczną sprzedane będą.

Antoni Tymecki Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2458). Do **Składu Biblji i Nowego Testamentu ADOLFA KANTOR** przy ulicy Senatorskiej Nr. 497, nadszedł znaczny zapas **Nowych Testamentów w języku rosyjskim** (Новый Завѣтъ Господа нашего Іисуса Христа. Ст. Петербургъ, 1865).

Cena za egzemplarz oprawny w płótno angielskie kop. 20; w skórkę (chagrin) ze złoconemi brzegami kop. 70. (3)

(N. D. 2360)

Dwa **BILETY LOMBARDOWE**, jeden na rsr. 120 za Nr. 6881, a drugi na rsr. 13 za Nr. 10727, na rozmaite kosztowności zastawione były, jeden w dniu 25 (1) 1866 r. a drugi zastawiony w dniu 2 (8) 1866 r. na imie Mükelberg zginęły, znalazca zechce się zgłosić do kasy lombardu, w przeciwnym razie, będą wydane duplikaty biletów, jeżeli znalazca nie zgłosi się od daty dzisiejszej.

(5482)

(N. D. 2369)

KWIT tymczasowy kasy Banku Polskiego, wystawiony na rzecz H. Kreske w Piotrkowie, w sumie rsr. 37, z dnia 7 (19) Czerwca 1866 r. zaginął. Uprasza się łaskawego znalazcę, aby takowy oddać raczył. Nalewki Nr. 2247 u Pana B. Krusche.

(5531

(N. D. 2459). Podaje do powszechnej wiadomości, iż **Btllety Lombadowe** wydane za Nr. 44,068 na rs. 10, 1,573 na rs. 4, i nr. 2,051 na rs. 4 zaginęły.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 3 tygodnie od dnia 4 (16) b. m. i r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (2—4213.)

(N. D. 2629).

Do dnia dzisiejszego wykonywając najakuratniej wszelkie **kontrakta i terminatki**, tak przezemnie jako też Zarządzających w majątkach do dóbr Pukarzów, Zimno i Łaszczów należących, a w Powiecie Tomąszowskim Gubernji Lubelskiej położonych wydawane, takowe nie przez wszystkich interesantów zwrócone mi zostały. Wzywam przeto niniejszym wszystkich, aby rzeczone kontrakta i terminatki prywatne jako już wykonane w ciągu miesiąca jednego od daty pierwszego ogłoszenia zwrócić mi zechcieli, gdyż te żadnego znaczenia nie mają; czynie niniejsze ogłoszenie dla tego, aby ludzie złej woli, niemogli korzystać z rzeczonych dokumentów.

Nadolce d. 5 Maja 1867 r.

Michał Sierpiński.

(1—6256)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za Pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)